ROK 43 ci — ANNÉE 43-ème CZWARTEK, 25 października 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 25 Octobre 1951 Nr. 252

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. / Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA / PRIX 15 fr

Chłopi jedyną podstawą dla organizacji Europy środkowo-wschodniej

— stwierdza nawet prawicowa opinia publiczna Zachodu

Środkowo-wschodnia Europa jest głównym terenem rozstrzygających zmagań między światem chrześcijańskim a siłami materializmu opartymi na Sowietach.

Stawką w tej rozgrywce są nietylko Niemcy, ale także narody poddane dziś władzy Rosji, których cywilizacja od początku ich istnienia, to znaczy od tysiąca lat, była chrześcijańską i solidarną z Europą zachodnią. Tam też Rosja napotyka na największy opór, który pragnie złamać siłą i podstępem wedle planu obliczonego na daleką metę.

Dla tego tymi dniami jedno z wpływowych pism belgijskich wytknęło Zachodowi, że na wypadek załamania się wpływów Rosji, Europa zachodnia nie ma jeszcze ścisłego planu, który położyłby silne fundamenty pod gmach nowej środkowo-wschodniej Europy położonej między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. Powrót bowiem do przedwojennego rozbicia i wzajemnego zwalczania się tych że państw, wyzyskiwanego na swoją korzyść przez potężnych sąsiadów stał się niemożliwy, bo ponowiłby tylko smutne doświadczenia niedawnej przeszłości.

Na jakich przeto podstawach oprze się współpraca państw środkowo- i wschodnio-europejskich po usunięciu Rosji, i jakie obejmie narody i państwa, jest już dziś pytaniem pierwszorzędnej wagi. W szczególności trudną jest kwestia Ukrainy, gdyż nie wiadomo, jakie ewentualnie tereny obejmowałaby wyzwolona Ukraina, i czy będzie ona zdolną wyłonić z siebie wystarczające siły państwowo-twórcze, których jej w przeszłości zabrakło.

Zagadnienie owych sił państwowotwórczych jest także wśród innych zainteresowanych narodów pierwszorzędnego znaczenia, zwłaszcza sił takich, co do których istniałaby pewność, że są gotowe i zdolne do wzajemnej współpracy na podstawie federalnej.

Omawiając te zagadnienia „Libre Belgique" uważa za konieczne, **by wielkie demokracje ogłosiły jaknajprędzej, iż popierają projekt Federacji Państw Europy Środkowo-Wschodniej** Nieodzownym jest ponadto, aby wzmocniono poparcie, jakie Waszyngton daje żywiołom najwięcej zdolnym do tego, by ułatwić wykonanie planu.

Prawicowe pismo belgijskie widzi **tylko jedną siłę, którą stawia na pierwszy plan: partie chłopskie krajów satelickich,** i to z następujących przyczyn: Warstwy chłopskie krajów Europy środk.-wsch. są do siebie więcej podobne niż inne warstwy społeczne i mają także podobne interesy; mniej zaś są podatne na sprawy prestiżu zatruwające tak często stosunki między narodami.

Dowodem tego jest fakt, że na uchodztwie zachodnim przedstawiciele stronnictw chłopskich Europy środkowo-wschodniej jako pierwsi porozumieli się między sobą. **Już bowiem w r. 1948 stworzyli Międzynarodową Unię Chłopską, która na czele swojego programu politycznego postawiła Federację Państw Europy środkowo-wschodniej.**

„La Libre Belgique" (nr 289) jako pismo prawicowe (z którym sympatyzują polscy londyńczycy), żąda więc, **aby państwa Unii Atlantyckiej stanęły obecnie silnie i otwarcie po stronie programu Międzynarodowej Unii Chłopskiej, której prezesem jest jak wiadomo Stanisław Mikołajczyk, prezes P. S. L.**

Ogłoszenie takiego planu jest tym pilniejsze, że generał wschodnio-niemiecki, Mueller zdradził plan sowiecki, polegający na tym, by stworzyć federację z Polski, Czechosłowacji i Niemiec wschodnich i w ten sposób znęcić Niemcy zachodnie. Takie „zjednoczenie" Niemiec oddałoby bowiem Polskę i Czechosłowację pod władzę 2 razy liczniejszego w tej federacji żywiołu niemieckiego za cenę, że Niemcy nie poszły z Zachodem.

W każdym razie jedno jest faktem, **że nawet zdaniem najwpływowszych prawicowych kół międzynarodowych dla planowego wyzwolenia środkowo-wschodniej Europy z niewoli sowieckiej nie ma innych sił, na których oprzeć by się można, jak warstwy chłopskie reprezentowane przez Międzynarodową Unię Chłopską, której przewodzi St. Mikołajczyk.**

Michał Kwiatkowski

Bliska zwyżka opłat pocztowych

PARYŻ. — Min. P.T.T., Robert Duchet, przedłożył Komisji Finansowej Zgromadzenia Nar. sprawozdanie budżetowe. Budżet ten wykazuje 11 miliardów fr. niedoboru. Dla jego wyrównania przewiduje się podwyżkę taryf pocztowych o około 20 procent. W ten sposób znaczek na list zwyczajny ma kosztować 18 franków.

Mówią o pokoju, a przygotowują wojnę!

Konferencja połączonego sztabu armii satelickich Rosji

pod przewodnictwem marszałka sowieckiego Koniewa

Wiedeń. — Według informacyj nadeszłych do Wiednia, w ubiegłym tygodniu odbyła się w Karlovych Varach w Czechosłowacji konferencja połączonego sztabu armij satelickich Rosji pod przewodnictwem marszałka sowieckiego, Koniewa. Utworzenie tego sztabu nastąpiło w ubiegłym roku, jako zapowiedź Moskwy na powstanie armii atlantyckiej i sztabu gen. Eisenhowera.

Armia ta ma obejmować siły zbrojne wszystkich europejskich satelitów Rosji, a więc: **Polski, Czechosłowacji, Niemiec wschodnich, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Albanii.**

Na czele delegacji wschodnio-niemieckiej znajdowali się generałowie komunistyczni **Mueller, Zeisser i Gomez.**

Reżim w Czechosłowacji reprezentowali: min. Obrony, **Cepicka** oraz szef sztabu armii czechosłowackiej **gen. Prohaska.**

Doniesienia nie mówią jaki był skład delegacji sztabu armii Rokossowskiego. Wiadomo jednak, że składa się on z takich oficerów sowieckich jak sam Rokossowski.

Ten połączony sztab armij satelickich jest naturalnie pod stałą kontrolą specjalnej komisji sowieckiej.

* * *

Jak wiadomo, wspomniany powyżej Mueller, podczas podróży opowiadał, iż Rosja zamierza Niemcy wschodnie, Polskę i Czechosłowację połączyć w jedną federację. Niemcy zrozumieli to jako sowiecką formę przyłączenia Polski i Czechosłowacji do Niemiec, na początku do Niemiec wschodnich a następnie do całych Niemiec, jeśli Niemcy zachodnie oprą się wstąpieniu do wspólnoty altantyckiej i pójdą na sowieckie zjednoczenie.

W ten sposób granica na Odrze i Nisie przestałaby być sporną. Polska i Czechosłowacja stały się więc przynętą sowiecką dla zjednania sobie Niemiec.

★

Schumacher protestuje!

Bonn. — Przywódca socjalistów niemieckich, Schumacher ogłosił, że nie żądał on wypowiedzenia Poczdamu, ale sądzi, że przez sowieckie łamania jego przepisów, traktat poczdamski został właściwie już przekreślony.

Paryż nie odpowie na ostatnią notę sowiecką

czyniącą Francji zarzuty za wypowiedzenie wojny Hitlerowi w momencie, gdy napadł na Polskę

Paryż. — Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że rząd uważa za zbędną dalszą wymianę not z Rosją, ponieważ ta twierdzi w swojej ostatniej odpowiedzi, jakoby twierdzenia Francji „pozbawione były wszelkich podstaw".

Rząd sowiecki twierdzi między innymi, — oświadczył dalej rzecznik, — jakoby rząd francuski „robił wszystko co było możliwe, by ułatwić faszystowskim Niemcom rozwinięcie swojego przemysłu wojennego i przygotowania się do wojny oraz zaatakowania Rosji". Na tle tak zmyślonego oskarżenia trudno jest nie przypomnieć, że **dla rozwoju swojego przemysłu wojennego „faszystowskie Niemcy" znalazły właśnie w czasie od początku wojny aż do 21 czerwca 1941 roku jak największe poparcie gospodarcze ze strony Rosji, jak to stwierdzają umowy, jakie w tym okresie zostały zawarte między rządem sowieckim, a rządem hitlerowskim".**

Rząd sowiecki twierdzi, jakoby przytoczenie ustępu z przemówienia Mołotowa z 31 października 1939 roku, w sprawie przyjaznych stosunków między rządem sowieckim a rządem niemieckim, było tendencyjne. Tymczasem odnośny cytat wyciągnięty jest z dziennika sowieckiego „Izwiestia" oraz z przeglądu „Bolszewik". Co może być tendencyjnego w cytowaniu dokumentu ogłoszonego przez dziennik, który jest urzędowym organem Najwyższego Sowietu w Rosji?"

Tragiczna śmierć górnika w kopalni

MONTCEAU-LES-MINES. — Tragiczną śmiercią przy pracy w szybie „Bois du Berbe" w zagłębiu Blanzy, zginął śp. Izydor Komak, lat 42, ojciec dwojga dzieci. Nieszczęśliwy uległ zasypaniu. Wydobyto go po 40 minutach ze zmiażdżonym kręgosłupem. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Ciężko dotkniętej rodzinie wyrażamy głębokie współczucie.

:-:

Nowe trzęsienia ziemi na Formozie

TAIPEH. — Trzęsienia ziemi na wyspie Formozie powtórzyły się kilkakrotnie we wtorek. Liczba zabitych przekracza już 150 osób. Tysiące ludzi jest pozbawionych dachu nad głową.

Najwięcej ucierpiała środkowa część wyspy. W Haulien, gdzie zawaliła się połowa domów, jest 80 zabitych. Ucierpiało także kilka miast nad wschodnim wybrzeżem, zwłaszcza Tainan (50 zabitych). Taipeh nie ucierpiało.

:-:

Nowa burza nad południowymi Włochami

10 zabitych

Tarent. — Nowa burza nawiedziła we wtorek południowe Włochy, dotychczas zalane powodzią wskutek burz z ubiegłego tygodnia. Most w pobliżu Tarentu został uniesiony. Komunikacja jest przerwana na wielu odcinkach z powodu obsunięcia się ziemi na szosy. Dziesięć osób miało stracić życie.

:-:

Tragedia córki, która z litości przyspieszyła zgon matki

Zabójczyni odebrała sobie życie

PARYŻ. — W lutym br. była głośną sprawa Zuzanny Ouf, która otwarłszy kurki przewodu gazowego, przyspieszyła zgon 83-letniej matki, chorej na raka. Matka Zuzanny cierpiała na tę straszną chorobę od 15 lat. Nękana boleściami prosiła nieraz córkę, by przyspieszyła jej koniec.

26 lutego br. Zuzanna usłuchała; ale natychmiast po zgonie matki, trapiona wyrzutami sumienia, targnęła się na życie. Obudziła się w szpitalu. Oskarżona o rozmyślne zabójstwo, spędziła miesiąc w więzieniu. Psychiatrzy uznali ją za nieodpowiedzialną za swoje czyny. Po 3-miesięcznym internowaniu, wypuszczono ją na wolność, na podstawie orzeczenia psychiatrów, że wyzdrowiała.

Zuzanna Ouf spędziła kilka tygodni w Orleanie, u swojej rodziny, poczem powróciła do Paryża. Nękana koszmarnymi snami i nieustannymi wyrzutami sumienia, popełniła samobójstwo, zatruwając się gazem świetlnym. Zginęła taką samą śmiercią, jaką zgotowała matce.

:-:

Na poszukiwanie arki Noego

Pau. — P. Jan de Riquer, sekretarz merostwa w Oloron, który towarzyszył p. P. E. Victor w podróży do bieguna północnego w r. 1950, organizuje wyprawę mającą na celu odnalezienie arki Noego.

Jak wiadomo, w czasie ostatniej wojny, lotnicy australijscy mieli zauważyć, szczątki kadłuba na szczycie Ararat, w Armenii.

Koszta ekspedycji, obliczane na 10 milionów fr., zostaną pokryte drogą składek. Oprócz p. Riquer, weźmie w niej udział m. i. p. Pierre Claverie.

15 osób zmarło od zatrucia alkoholem

Atlanta. — Piętnaście osób zmarło w szpitalu w Atlancie, a 18 znajduje się w ciężkim stanie, w następstwie wypicia napoju alkoholowego „Moonshine". Napój ten fabrykowany na podstawie alkoholu metylowego, jest sprzedawany nielegalnie, po bardzo niskiej cenie.

Policja aresztowała kilka osób, zamieszanych w fabrykację i sprzedaż tego napoju, oskarżając ich o zabójstwo.

:-:

Anglicy zmniejszają o 50 procent sztab Wysokiego Komisariatu w Niemczech

BONN. — Brytyjski Wysoki Komisariat podał do wiadomości, że w końcu roku budżetowego w marcu 1952 roku, zmniejszony zostanie o 50 procent skład sztabu Komisariatu. Oblicza się, że co najmniej 1.000 urzędników zostanie zwolnionych. Władze brytyjskie zmniejszyły już we wrześniu b.r. stan urzędników niemieckich zatrudnionych w różnych agendach Komisariatu do 24.500.

Strajk 20 tysięcy robotników portowych w N. Jorku a 10 tysięcy w Hamburgu i Bremie



(Foto: Record)

Sprzęt wojskowy, przeznaczony dla Europy, nagromadzony na nadbrzeżach w Brooklynie.

NOWY JORK. — Strajk robotników portowych w Nowym Yorku spowodował unieruchomienie setek statków z towarami, wartości 11 milionów dolarów. Strajkujący domagają się podwyżki płac. Na przestrzeni 45 km na przystaniach portowych Nowego Jorku ustała praca przy wyładowaniu i załadowaniu statków.

* * *

HAMBURG. — W portach zachodnio-niemieckich w Hamburgu i w Bremie doszło do nieoficjalnego strajku, wywołanego przez działaczy komunistycznych. Kilka tysięcy robotników portowych nie pracuje. Ponad 100 statków jest unieruchomionych.

Strajk częściowy w kopalniach rudy we wschodniej Francji

NANCY. — W wyniku uchwał powziętych na konferencji górników w ub. niedzielę, w zagłębiu Briey zaznaczył się od wtorku pewien ruch strajkowy. Częściowo wstrzymano się od pracy w kopalniach w Piennes, Valleroy, Moutiers, Auboué i Micheville. W innych kopalniach praca szła normalnie.

:-:

W niedzielę wybory w Szwajcarii

GENEWA. — W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Szwajcarii wybory celem odnowienia niższej Izby parlamentu szwajcarskiego.

Mszcząc się za życzliwość okazywaną przez Szwecję uchodźcom polskim

bezpieka reżimu warsz. aresztowała kapitana statku szwedzkiego

Sztokholm. — Szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości we wtorek, że agenci bezpieki reżimu warszawskiego aresztowali w ubiegłą sobotę w Gdyni kapitana Sture Peterssona z transportowca szwedzkiego „Frida". Pomimo kilku interwencyj ze strony szwedzkiego właściciela statku, aresztowany kapitan został przewieziony z portu gdyńskiego do Warszawy do centralnego więzienia, gdzie przechodzi badania

Prasa reżimowa prowadzi od dłuższego czasu nagonkę na Szwecję, żądając represyj wobec szwedzkich statków, zawijających do Gdyni i Gdańska pod zarzutem udzielania uchodźcom pomocy.

Prasa warszawska atakuje kapitana Peterssona i oskarża go o rzekome przestępstwo dewizowe. Jest to stary utarty sposób stosowany przez agentów bezpieki warszawskiej w oskarżaniu niewygodnych osób.

Reżim warszawski odrzuca propozycje Zachodu w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami

WARSZAWA. — Reżim warszawski powiadomił rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, iż nie zgadza się na propozycje tych trzech mocarstw w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami. Odpowiednie noty w tej sprawie wręczono ambasadorom trzech wspomnianych państw w Warszawie.

Zgodnie ze stanowiskiem zajętym w tej sprawie przez swoich moskiewskich mocodawców, reżim warszawski wyraża w tych notach gotowość do dyskusji nad rewizją traktatu pokojowego z Włochami, ale pod warunkiem, że kraj ten odstąpi od bloku obronnego państw atlantyckich oraz że równocześnie nastąpi dyskusja w sprawie zmiany traktatów z Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

:-:

7 osób zginęło w pożarze wozu mieszkalnego

NANCY. — Pożar strawił w Jarville wóz mieszkalny, zamieszkały przez rodzinę koszykarzy, składającą się z siedmiu osób. Kiedy strażacy z Nancy przybyli po niewczasie, z powodu braku komunikacyj telefonicznych, wóz spłonął już doszczętnie. Koszykarz Ott i cała jego rodzina zniknęła bez śladu. Jest prawdopodobnym, że zaskoczeni we śnie, wszyscy spalili się żywcem.

KOPENHAGA. — Toczą się tutaj poufne rozmowy wojskowe pomiędzy przedstawicielami armii atlantyckiej oraz duńskimi przywódcami wojskowymi.

Olbrzymi pożar rafinerii nafty w Austrii

Kilkudziesięciu rannych. — Milionowe straty. Władze sowieckie aresztowały 2 Austriaków

WIEDEŃ. — Od poniedziałku po południu paliła się, jak to już donosiliśmy, jedna z największych europejskich rafinerii nafty w Zisterdorf w strefie sowieckiej w Austrii. Pożar wywołany eksplozją wielkiego zbiornika, mającego 3 tysiące ton nafty, rozszerzał się w miarę, jak rozlewała się nafta. Naoczni świadkowie zeznają, że na przestrzeni półtora km płonie ognista struga łatwopalnego surowca. Pożar widoczny był z odległości 40 km. Drugi wielki zbiornik, mający 4 tysiące ton nafty został częściowo uszkodzony i zapasy nafty wylewają się, powiększając groźbę niebezpieczeństwa. 500 strażaków, kilka tysięcy robotników i milicji pracuje nad opanowaniem szalejącego żywiołu. Ponieważ rafineria w Zisterdorf znajduje się na wzniesieniu, spływająca paląca się nafta, dostała się już do rzeki Zister, która przepływa przez miasto tej samej nazwy.

Wielu strażaków, biorących udział w akcji gaszenia pożaru, zostało poparzonych. Strażacy przybywający z Wiednia zaopatrzeni są w maski, co umożliwia im pracę przy głównych ogniskach pożaru, pomimo gryzącego dymu.

Specjaliści oświadczają, że pożar trwać może jeszcze kilka dni, dopóki zbiornik posiadać będzie naftę.

Mieszkańcy Zisterdorf oświadczają, że eksplozja przypominała potężny wybuch najcięższej bomby lotniczej. Szyby z okien wyleciały w setkach pobliskich domów. W obrębie samej rafinerii prawie wszystkie budynki administracyjne i przemysłowe zostały całkowicie zniszczone. Kiedy pierwsi strażacy przybyli na miejsce pożaru, paląca się nafta dopłynęła już na dworzec i do sąsiedniej wioski. Kierunek wiatru pozwolił ocalić kilka mniejszych zbiorników, oraz sąsiednie wioski, rurociąg z ropą, dworzec oraz miasto Zisterdorf.

Władze komunistyczne ogłosiły, że pożar opanowano i że aresztowały dyrektora H. Kleina i kierownika brygady straży pożarnej Lowetzky'ego, a prasa komunistyczna oskarża „agentów amerykańskich o podłożenie ognia".

W 6. rocznicę powstania O.N.Z.

Świat obchodził wczoraj uroczyście 6-letnią rocznicę narodzin Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Twórcy i członkowie ONZ radują się z wszystkiego, czego dokonali w owych sześciu latach. Nie wolno nam jednak zapominać równocześnie o tym, czego dokonać nie zdołali, gdyż polityka nie polega na urzeczywistnianiu idealnych celów, lecz jest niestety najczęściej sztuką wybierania z dwojga złego mniejszego.

ONZ dokonała jednej wielkiej rzeczy: stała się głosem sumienia świata, bardzo niewygodnym dla tych, którzy słuchają tylko swoich apetytów a kpią sobie z zasad moralności chrześcijańskiej, i którzy dla tego chcieliby, aby ONZ była jedynie trybuną dla propagandy, bezsilną do jakiegokolwiek czynu w obronie wyznawanych zasad.

W tym względzie nastąpił zwrot stanowczy, kiedy ONZ jednomyślnie i czynnie przeciwstawiła się agresji komunistycznej na Korei. Męski ten wysiłek zwiększył ogromnie znaczenie ONZ, a równocześnie widoki pokoju, gdyż wydarzenia na Korei odstraszyły agresorów i stojące za nimi Sowiety.

Agresorzy dążą dziś do przerwania walk, gdyż przekonali się, że na agresji nic nie zyskali.

Nie wolno się nam jednak łudzić, jakoby wskutek klęski poniesionej w Grecji i na Korei agresorzy zrezygnowali z dalszych podobnych prób. Stali się jedynie więcej chytrzy i ostrożni, jak tego dowodzą wypadki na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

ONZ po sukcesie koreańskim musi więc zdwoić swoją czujność, wzmocnić jeszcze więcej głos sumienia świata i nie ustawać w stanowczości wobec tych, którzy sumienia nie mają.

Min. Schuman wręczył p. Trygve Lie klucz do pałacu Chaillot

Paryż. — W związku z 6. sesją Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które jak wiadomo, odbędzie się w Paryżu, począwszy od 6 listopada, francuski minister spraw zagranicznych wręczył w środę sekretarzowi generalnemu Organizacji Zjednoczonych Narodów symboliczny klucz do pałacu Chaillot, którego obszar został umiędzynarodowiony na czas trwania obrad Zgromadzenia.

Środa 24 października była też „Dniem ONZ" z okazji 6. rocznicy wejścia w życie Karty Zjednoczonych Narodów. W związku z tym w całym świecie urządzono szereg uroczystości dla przypomnienia działalności i dotychczasowych osiągnięć ONZ. Budynki publiczne udekorowano sztandarami.

Sekretarz Trygve Lie wygłosił, jak co roku, orędzie nadane przez radia różnych krajów.

Seria śmiertelnych wypadków drogowych

Samochód wpadł na 3 Polki, jadące na rowerach

DOUAI. — Okropny wypadek wydarzył się we wtorek, około godz. 18.15 na szosie Marchiennes-Somain, niedaleko opactwa Beaurepaire, 2 km przed Somain.

Na skutek pęknięcia opony, samochód, którym kierował p. Etienne Delfosse, lat 27, zamieszkały w Erre, zarzucił i wywrócił trzy Polki, jadące na rowerach chodnikiem przeznaczonym dla cyklistów. Kierowca poniósł śmierć na miejscu a samochód rozbił się o przydrożne drzewo.

Jedna z Polek, Maria-Teresa Dąbrowska, lat 16, zamieszkała w Aniche, ciągniona przez wóz na pewnej przestrzeni, zginęła na miejscu. Stanisława Dąbrowska, jej siostra i Helena Soloch z Somain, obydwie lat 15, odniosły ciężkie obrażenia i zostały przewiezione do szpitala w Somain. Policja wszczęła natychmiast śledztwo.

Rodzinom, które zostały tak tragicznie dotknięte, Wydawnictwo „Narodowca" wyraża głębokie współczucie.

*

Ciężarówka z robotnikami wpadła do parowu

GRENOBLE. — Samochód ciężarowy, załadowany kilku tonami cementu i w którym znajdowało się dwunastu robotników, zarzucił i wpadł do głębokiego parowu przy szosie Eglières, niedaleko Thorens.

Cement, wysypawszy się z wozu, zasypał trzech robotników, którzy zmarli uduszeni. Siedmiu innych doznało mniej lub więcej groźnych obrażeń. Tylko szofer i jego pomocnik, którzy siedzieli w kabinie, wyszli z tego wypadku cało.

*

Głowa pasażerki odcięta w zderzeniu się samochodów

TARBES. — Zderzenie się dwóch samochodów osobowych pod Tarbes, miało straszny skutek. Ostrze rozbitej szyby, wepchnięte gwałtownie do wnętrza wozu, odcięło głowę pasażerce, pannie Ghislaine de Cours Saint-Gervasy.

*

Katastrofa na przejeździe kolejowym

Dwóch zabitych

MEKNES. — Pociąg Fez—Casablanca zawadził na niestrzeżonym przejeździe kolejowym o półciężarówkę. Szofer półciężarówki i jedna pasażerka ponieśli śmierć na miejscu.

Śnieg w Alpach, Pirenejach i Wogezach

Paryż. — Z różnych stron Francji donoszą o opadach śnieżnych, znamionujących przedwczesne pojawienie się zimy. W Pirenejach śnieg pada obficie na przestrzeni od Luchon do Saint-Beat, niedaleko Montrejeau. Warstwa śniegu na tarasie obserwatorium na Pic du Midi dochodzi do 22 cm. W Wogezach śnieg pokrył góry na wysokości powyżej 1.000 m. W Grand-Ballon zanotowano temperaturę — 2°. W dep. l'Aude spadł śnieg w Roquefeuil i Saissac.

W dep. Aveyron warstwa śniegu dochodzi do kilku centymetrów grubości na wysokich płaskowzgórzach Lovezou oraz górach Aubrac.

W Szwajcarii

GENEWA. — W ostatnich 24 godzinach spadł śnieg prawie w całej Szwajcarii. Szczyt św. Gotharda jest pokryty 30 cm warstwą śniegu.

★

Szczyt Wielkiego Św. Bernarda, zamknięty dla komunikacji

MEDIOLAN. — Szczyt Wielkiego św. Bernarda został zamknięty dla komunikacji w następstwie śniegów, jakie spadły wzdłuż granicy włosko-szwajcarskiej.

Warstwa śniegu w okolicy przytułku św. Bernarda dochodzi do pół metra wysokości.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dziękujcie Bogu, że jesteście we Francji – piszą Polacy z Kraju

Posyłam do naszego robotniczego pisma „Narodowca" list z Polski, jaki otrzymałem od krewnych a nadesłany do szpitala, w którym jako chory się znajduję. Proszę o wydrukowanie listu, aby nasi Rodacy wiedzieli, do jakiej nędzy doprowadził nasz kraj reżim komunistyczny.

List pisany dnia 27. IX. 1951 r.

Szanowni Przyjaciele!

Otrzymaliśmy od Was list z Francji i popłakaliśmy sobie, że Was los tak strasznie ściga i nie możecie już raz skończyć z tymi szpitalami. Dziękujcie jednak Bogu, że jesteście we Francji, a nie tutaj, bo już bylibyście dawno w grobie, bo tu nic nie ma i trudno się leczyć. Strasznych rzeczy doczekaliśmy się w tej biednej Polsce.

Będąc jeszcze we Francji, nieraz opowiadano nam, że na Wschodzie będzie napewno o dużo lepiej niż na Zachodzie. Okazało się, że wszystko jest odwrotnie. Jest tylko dużo obiecanek, reklamy, że wszystko jest, a w rzeczywistości niczego nie ma i niczego nie można kupić. Trzeba za wszystkim stać w ogonkach całymi godzinami, a już mięsa i omasty to wcale nie można dostać. Jak to dalej będzie, jak przyjdzie zima, to aż strach myśleć. Węgiel tylko można kupić na kartki, i to niewystarczająco, a że ktoś nie ma przy czym ugotować, to ich to nie obchodzi. M. pracuje, ale jest niedobrze z płacami. Przydałyby nam się zastrzyki, ale ich tu nie ma. Jakbyście mogli mi je przysłać, to bardzo byśmy byli wdzięczni. Ja się Wam za to odpłacę. Może się jednak kiedyś zobaczymy, bo przecież nie będziemy tak zawsze zamknięci.

Rolnictwo też teraz strasznie upadło i nie którym ludziom żyć się nie chce, bo chłop jest uciemiężony, a jeżeli coś sprzedaje to za tanie pieniądze, a coś kupić to drogo niech Bóg broni.

Pozdrawiamy Was i żałujemy, że nie jesteśmy z Wami, ale stało się!

J. J.

Demonstracje antybrytyjskie w Aleksandrii i w Kairze, 1 zabity, 4 ciężko rannych

Kair. — W Aleksandrii i w Kairze doszło we wtorek do nowych demonstracyj antybrytyjskich, w wyniku których 1 z demonstrantów został zabity a 4 innych odniosło rany, gdy policja otworzyła ogień. W Aleksandrii ponad 3 tysiące studentów przeszło ulicami, wykrzykując slogany przeciwko mocarstwom zachodnim. Policja egipska otworzyła ogień, gdy tłum zbliżał się w stronę konsulatu brytyjskiego. Wielu z demonstrantów odniosło różne lżejsze obrażenia. W Kairze kilka tysięcy studentów i robotników demonstrowało na ulicach wznosząc antybrytyjskie okrzyki. 4 tysiące policjantów użyło gazów łzawiących i nie dopuściło do marszu pod ambasadę brytyjską. Demonstranci udali się pod gmach ambasady sowieckiej i tam domagali się broni przeciwko mocarstwom zachodnim.

Premier egipski Nahas Pasza zwrócił się z apelem do społeczeństwa egipskiego o zachowanie spokoju. Minister zaś Spraw Wewnętrznych zapowiedział surowe kary w przyszłości wobec tych, którzy zakłócać będą spokój wewnętrzny.

★

Poseł egipski w Austrii zapowiada partyzantkę przeciwko Anglikom

WIEDEŃ. — Egipski poseł w Austrii, Karim Saway Bey oświadczył ostatnio, że podjęte będą zarządzenia gospodarcze oraz zorganizowany będzie bierny opór, a jeśli zajdzie tego potrzeba, to prowadzona będzie partyzantka, by przezwyciężyć nacisk brytyjski na Egipt.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Zaschor i wódz Indian szczepu Cheyenne przepowiada, że wojna w Korei skończy się w ciągu czterech miesięcy. „Gwiżdżący łoś" opiera swoją przepowiednię na śnie jaki mieli czterej wojownicy, którzy spędzili cztery dni poszcząc i modląc się w legendarnej górskiej pustelni. „Gwiżdżący łoś" będzie mógł triumfalnie gwizdać na wszystkich dyplomatów świata, jeżeli jego przepowiednia sprawdzi się.

■ Brazylia ogłosiła, że po 50 latach „królowania" w produkcji kauczuku, musi go teraz sama importować.

Anglicy kontrolują cały ruch kolejowy w obrębie kanału sueskiego

KAIR. — Brytyjskie dowództwo wojskowe przejęło całkowitą kontrolę nad ruchem kolejowym w obrębie kanału sueskiego. Dowództwo brytyjskie przepuszcza przez kanał sueski jedynie pociągi, przewożące zaopatrzenie dla wojska egipskiego, znajdującego się na wschód od kanału.

Anglicy kontrolują również wszelkie punkty wyjściowe i wjazdowe do kanału sueskiego.

W czwartek podjęcie rozmów rozejmowych na Korei

TOKIO. — Po ratyfikacji przez wiceadmirała Joy w imieniu O.N.Z., oraz przez komunistów układu oficerów łącznikowych w sprawie stref neutralnych wokół Kaesong, Munsan i Pan-Mun-Jon, oczekuje się, że rozmowy obu pełnych delegacyj do rokowań o rozejm na Korei, podjęte będą w czwartek.

★

Wielka bitwa powietrzna nad północno-zachodnią Koreą

5 „Mig-15" zestrzelonych, 7 - 10 innych uszkodzonych

TOKIO. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej doniósł, że we wtorek nadfortece latające typu „B-29", oraz samoloty myśliwskie odrzutowe stoczyły bitwę powietrzną w północno-zachodniej Korei, w wyniku której 5 komunistycznych maszyn, typu „Mig-15" zostało zestrzelonych, 2 dalsze prawdopodobnie, a 7 do 10 innych zostało uszkodzonych.

Jeden z myśliwców amerykańskich został strącony; jedna nadforteca rozbiła się; obie jednak załogi pilotów zostały uratowane. Walki trwały 30 minut. Samoloty amerykańskie zbombardowały nowe lotnisko komunistyczne w Namsi 45 km na południowy wschód od rzeki Yalu.

★

Lotnicy załóg „Mig-15" rozmawiają po rosyjsku

WASZYNGTON. — Amerykański szef sztabu lotnictwa, gen. Vandenberg oświadczył, że piloci załóg myśliwców komunistycznych, „Mig-15" rozmawiają po rosyjsku.

Vandenberg jest przekonany, że „Mig-15" są obsługiwane przez pilotów sowieckich i dlatego samoloty te nie przekraczają w swych lotach obszaru północnej Korei.

Świat doszedł do krytycznego punktu w swoich wysiłkach obronnych

Waszyngton. — Przemawiając w Komisji senackiej w sprawie przyznania kredytów na obronę, Dean Acheson oświadczył, że **wolny świat doszedł do krytycznego punktu w swoich wysiłkach obrony i wobec tego trzeba jak najrychlej uruchomić program wzajemnego bezpieczeństwa.**

Ze swej strony również minister Obrony Lovett, zaznaczył co następuje: „W całym świecie, pomoc gospodarcza, techniczna i w materiale wojskowym, jest całkowicie poświęcona na wzmocnienie woli i możliwości wolnych narodów do przeciwstawienia się komunistycznemu imperializmowi sowieckiemu.

„We wszystkich stronach świata wolnego jesteśmy świadkami wzbudzającego podziw rozwoju potęgi wojskowej i zdolności wspólnej obrony wolnych narodów. Ta zdolność obrony i ta wola powinny być zachowane i jeszcze więcej rozwinięte. To właśnie w tej myśli przygotowaliśmy plany programu wzajemnego bezpieczeństwa na rok 1952.

„Czynne siły zbrojne krajów paktu Atlantyckiego, na które się rozciąga największa część pomocy wojskowej St. Zjedn. zwiększyły się już o **przeszło 300.000 ludzi."**

Minister Lovett dodał, że europejscy sprzymierzeńcy Stanów Zjednoczonych mają nadzieję dostarczyć wkład 85 procent ludzi dla sił obrony.

Wyjaśnił on jeszcze, że „wielkie polepszenie", które zaszło pod względem moralnym u ludności europejskiej jest „jeszcze ważniejsze od postępu materialnego".

* * *

W Waszyngtonie mówią, że Stany Zjedn, w r. 1953 będą mogły wycofać wojska swoje z Europy zach., która będzie wówczas sama dostatecznie silna do własnej obrony.

Rozmowy premiera Plevena z przedstawicielami większości

PARYŻ. — Premier Pleven przyjął we wtorek członków rządu, pp. Queuille, Laniela i Buron. Rozmowy miały dotyczyć porządku prac parlamentarnych oraz spotkań, jakie premier odbędzie z przedstawicielami grup większości.

W środę premier konferował z pp. Paul Reynaud i Ramadier.

Celem rozmów premiera jest uzgodnienie programu rządowego i przegrupowanie większości parlamentarnej.

* * *

PARYŻ. — Komisja Finansowa Zgromadzenia Narodowego dyskutowała w środę nad dekretem o podwyżce cen benzyny.

★

6 do 25 procent profesorów poprawia zadania maturalne

PARYŻ. — Liczbę profesorów, którzy podjęli się poprawy zadań maturalnych obliczają na 6 do 25 proc., zależnie od okolic. Poprawa zadań odbywa się wobec tego w zwolnionym tempie. Do strajku profesorów uniwersyteckich przyłączył się również syndykat autonomiczny profesorów wyższych uczelni.

14 wyroków w „procesie szpiegowskim" w Jugosławii

BELGRAD. — Sąd wojskowy w Belgradzie ogłosił we wtorek po 17 dniach przewodu sądowego, wyroki na 14 Jugosłowian, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji. Główny oskarżony, B. Perovic skazany został na karę śmierci. Jego bezpośredni pomocnik otrzymał karę dożywotniego więzienia, a pozostali skazani zostali na kary więzienia od 5 do 18 lat.

—:-:—

Rosjanie polecili policji wschodnio - berlińskiej wycofać się z Steinstuecken

BERLIN. — W wyniku protestu i rozmów amerykańskiego komendanta miasta Berlina, generała Mathewsa z przedstawicielem komendantury sowieckiej, Sussninem, policja wschodnio-berlińska otrzymała od władz sowieckich rozkaz wycofania się z obszaru gminy Steinstuecken, zajętej siłą cztery dni temu.

—:-:—

Szwajcaria zakupuje we Francji 200 lekkich czołgów

BERN. — Szwajcarska Rada Federalna ogłosiła projekt zakupu we Francji 200 lekkich czołgów 13-tonowych, typu A.M.X., za ogólną sumę około 120 milionów franków szwajcarskich. Czołgi te miałyby być dostarczone do końca 1953 roku.

—:-:—

Wyskoczył z pociągu i uległ zmiażdżeniu

BAYEUX. — P. Bernarda Guittona, urzędnika bankowego z Paryża, znaleziono rozszarpanego na torze kolejowym w pobliżu dworca Audrieu, pod Bayeux. Śledztwo wykazało, że młodzieniec wyskoczył z pociągu i został najechany przez pociąg, jadący z przeciwnej strony. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

—:-:—

Zastrzelił kolegę podczas zabawy

DIJON. — Jedenastoletni Bernard Belhote, którego rodzice są rolnikami w Ailloncourt, pod Luxeuil (Haute-Saône) udał się do swojego kolegi Bretona na wspólną zabawę. Chłopcy znaleźli w mieszkaniu karabin. Bernard chciał go nabić. Z niewiadomej przyczyny padł nagle strzał. Kula ugodziła małego Bernarda w głowę. Chłopiec zmarł w szpitalu.

—:-:—

Trzy wypadki paraliżu dziecięcego pod Antwerpią...

BRUKSELA. — Trzy wypadki paraliżu dziecięcego zanotowano w szkole w Berchem, pod Antwerpią. Władze nakazały zamknięcie szkoły.

★

...i jeden koło Nevers

NEVERS. — Wypadek paraliżu dziecięcego zanotowano w La Charité-sur-Loire. Czteroletnia dziewczynka została pospiesznie przewieziona do szpitala, a szkołę, do której uczęszczała, zamknięto.

★

Zgon wskutek paraliżu dziecięcego

BRIVE. — Nowy zgon na skutek paraliżu dziecięcego nastąpił w dep. Corrèze. Zmarła pani Vigneresse, lat 32, która znajdowała się od 48 godzin w „stalowych płucach".

—:-:—

Zmarł wskutek pokłucia go przez pszczoły

NICEA. — Na szosie do Libaret, w pobliżu Saint-Martin-Vésubie znaleziono onegdaj leżącego bez przytomności p. Charles Mariani, lat 43, z Nicei. Padł on ofiarą pszczół, które wyleciawszy z ula, schroniły się w ciężarówce, którą kierował Mariani i pokłuły mu twarz. Mariani, pod wpływem bólu, spadł na szosę. Krótko po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Robotnicy czechosłowaccy wywalczyli prawo tajnego wybierania delegatów

Praga. — Poraz pierwszy od czasu opanowania Czechosłowacji przez reżim komunistyczny, robotnicy czechosłowaccy wywalczyli swoim oporem i zdecydowanie wrogą postawą prawo do wybierania swoich delegatów fabrycznych w wyborach tajnych oraz uzyskali możność skreślania kandydatów reżimowych i zastępowania ich kandydatami według swojego uznania.

To wywalczenie jednego z podstawowych praw syndykalnych oznacza jeden tylko rozdział walki pomiędzy robotnikami czechosłowackimi i reżimem.

Międzynarodowa Organizacja Wolnych Syndykatów prowadzi wzmożoną kampanię ideową, wzywając czechosłowacki świat pracy do stawiania coraz większego oporu uciskom i wyzyskowi sił robotnika przy pomocy policyjnej dyktatury. Międzynarodowa Organizacja Wolnych Związków Zawodowych wychodzi z założenia, że wyzwolenie się robotników spod jarzma komunistycznego, może być dziełem przede wszystkim samych robotników.

12 tysięcy Kanadyjczyków wzmocni armię atlantycką w Europie

Ottawa. — Kanadyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej podało do wiadomości we wtorek że kanadyjska brygada, która zostanie wysłana do Europy zachodniej pod komendą generała Eisenhowera, liczyć będzie 12 tysięcy żołnierzy piechoty. Ponadto przybędą do Europy lotnicy i personel techniczny dla obsługi 11 dywizjonów lotniczych, które będą rozmieszczone głównie w W. Brytanii.

★

Podsekretarz Obrony Narodowej U.S.A. w Japonii

TOKIO. — Podsekretarz Obrony Narodowej U.S.A., pani Rosenberg przebywa w stolicy Japonii, gdzie zajmuje się zbadaniem możliwości zatrudnienia robotników japońskich w pracach, związanych z amerykańskimi planami obronnymi w Japonii. Misja pani Rosenberg ma na celu zapewnienie zmobilizowania przez rząd Joshidy znacznej liczby robotników japońskich, którzy byliby użyci przy budowie różnych umocnień obronnych na wyspach japońskich.

8 i pół miliona robotników pracować będzie dla obrony U.S.A. w 1952 r.

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz pracy, Tobin oświadczył, że w roku przyszłym dalszych 4 i pół miliona robotników amerykańskich skierowanych zostanie do przemysłów, pracujących na potrzeby obronne. W ten sposób do końca 1952 roku zatrudnionych będzie w przemyśle wojskowym Stanów Zjednoczonych 8 i pół miliona robotników.

Amerykański Urząd Statystyczny ogłosił, że obecnie pracuje ogółem we wszystkich przemysłach amerykańskich ponad 68 milionów robotników.

Oddział angielskiej gwardii królewskiej w Paryżu



(Foto: Record)

Oddział angielskiej gwardii królewskiej weźmie udział w popisach konnych w Pałacu Sportowym, na rzecz Stowarzyszeń byłych Kombatantów. Na zdjęciu: jeźdźcy angielscy w defiladzie na ulicy Paryża.

Kongres agencyj podróży w Paryżu

PARYŻ. — Około 2000 przedstawicieli agencyj podróży uczestniczy w Paryżu w dorocznym kongresie międzynarodowym. Znajduje się wśród nich 1.400 Amerykanów i 300 Europejczyków (Szwajcarów, Anglików, Belgów, Francuzów).

Kongres obraduje zwłaszcza nad usprawnieniem organizacji podróży turystycznych. Życzeniem agencyj podróży jest przede wszystkim zniesienie wiz i paszportów.

Na zdjęciu goście amerykańscy oglądają luksusowe wystawy na dworcu lotniczym Inwalidów, przed zwiedzeniem instalacji Air-France.



(Foto: Record)

Około 30 milionów Brytyjczyków wybiera w czwartek nowy parlament

Londyn. — W dniu 25 października odbędą się w W. Brytanii wybory do parlamentu. Około 30 milionów angielskich wyborców uprawnionych jest do głosowania. Do wyborów stają: Partia Pracy z przywódcami: Attlee, Morison i Bevan Partia Konserwatywna z Churchiliem, Edenem i Mac Milanem, Partia Liberalna z Davisem na czele, oraz Partia Komunistyczna. Konserwatyści i socjaliści zgłosili po 617 kandydatów, liberałowie 108, a komuniści 10.

Główne partie polityczne prowadziły do ostatniego dnia zaciętą kampanię przedwyborczą.

Instytut Gallupa przewiduje, że konserwatyści wyjdą zwycięsko z tych wyborów.

Dotychczasowy układ sił w parlamencie brytyjskim po wyborach w 1950 roku przedstawiał się następująco: Partia Pracy 314 mandatów, konserwatyści 294 posłów, liberałowie 8 posłów, nacjonaliści irlandzcy 2 posłów. Wreszcie speaker jest bezpartyjny.

W wyborach do parlamentu brytyjskiego 25 lutego 1950 roku brało udział 27 milionów 672 140 głosujących.

10 żołnierzy angielskich zabitych w zasadzce na Malajach

LONDYN. — Konwój brytyjski wpadł w zasadzkę w odległości 60 km od miejsca, w którym niedawno został zamordowany skrytobójczo sir Henry Gurney, wysoki komisarz brytyjski na Malajach.

W czasie starcia, podobno najgwałtowniejszego w całej kampanii na Malajach, zostało zabitych 10 żołnierzy brytyjskich a 12 innych zostało rannych.

Odnalazła córeczkę, pozostawioną w Niemczech w r. 1945

WUERZBURG. — Po długiej rozłące, p. Joanna Cordonnier z Behagnes (Nord), odzyskała obecnie swoją córeczkę, Annelore, którą pozostawiła w roku 1945 w przytułku w Mannheim. Dziecko przyjęli jako własne wieśniacy bawarscy Hutkerowie, w dowód wdzięczności za szczęśliwy powrót z wojny dziewięciu synów. Kiedy matka dziewczynki zgłosiła się po odbiór córki, przybrani rodzice początkowo odmawiali wydania dziecka, które traktowali jak własne.

—:-:—

Samolot wojskowy rozbił się w U.S.A.

WASZYNGTON. — Wojskowy samolot transportowy C-97, rozbił się na lotnisku wojskowym w Kelly-Field (Teksas). Czterej członkowie załogi ponieśli śmierć a dwaj inni zostali ranni. Samolot odbywał lot ćwiczebny.



3) (Ciąg dalszy)

— Aha! — rzekła. to Gratien ma przybyć.

— Tak, margrabia pojechał właśnie po niego na stację Abbeville.

— Czy potrzeba i pokój dlań przygotować?...

— Nie wiem jeszcze. Powie sam, jak przyjedzie.

Panna de Lacroix-Malbourg skłoniła się przed kuzynką i z godnością skierowała się ku drzwiom.

— Mamo! — zawołała Reine-Marie — czy pozwolisz mi pójść z Violettą?...

— Idź jeżeli ci się podoba! — odpowiedziała margrabina z pewnym rozdrażnieniem i widoczną złością w oczach. Idź... idź... nie zatrzymuję cię wcale!....

Dziecko wybiegło do przedpokoju.

— Mateńko! mateńko! — zawołała — zaczekaj trochę na mnie.

Violetta otarła szybko łzy, napełniające jej oczy, i szepnęła słodko.

— Ciszej, najdroższa moja, czy chcesz, żebyśmy obie zostały zgromione za to, że mnie tak nazywasz...

Reine-Marie z pewnym oburzeniem spojrzała na drzwi salonu.

— Kiedy mama nie chce mnie kochać, cóż jej to szkodzić może, że ja ciebie kocham i uwielbiam.

Brwi Violetty ściągnęły się nagle, łagodne jej rysy przybrały wyraz surowy.

— Bardzo źle, że tak mówisz, moje dziecko; — nie powinnaś sądzić, a tym bardziej potępiać twojej matki. Wszystko co ona robi powinno być dobrym dla ciebie. Jako córka, obowiązana jesteś kochać ją i szanować...

Reine-Marie wzruszyła ramionami.

— Wiesz co ci powiem — odparła z coraz większą złością, — a mianowicie to, że pomimo całej swej szlachetności i dobroci, jesteś okrutnie głupia!...

— A, szkaradna dziewczyno, jeżeli tak przyjmujesz moje uwagi, to idźże sobie precz ode mnie... Nie chcę mieć z tobą nic wspólnego — dodała i skierowała się ku schodom.

Głośne, rozdzierające szlochanie zatrzymało ją i odwróciła głowę.

Reine-Marie leżała rozciągnięta na ziemi, z głową ukrytą w dłoniach.

— Chcę umrzeć! — wołała — chcę umrzeć!...

— Reine! — szepnęła Violetta.

Dziecko nie poruszyło się, nie spojrzało nawet na kuzynkę.

— Czyś zwariowała — szepnęła znowu Violetta.

Dziewczyna zerwała się i rzuciła na szyję przyjaciółki.

— Dlaczegoś powiedziała, że nie chcesz mieć nic ze mną do czynienia... a cóż ja bym robiła bez ciebie, mateńki mojej?...

— Wariatka, doprawdy wariatka! — powtarzała biedna Violetta, drżąc ze strachu, ażeby margrabina nie usłyszała całej tej sceny. — Proszę cię, uspokój się. Gdyby mama weszła, coby się ze mną stało?... Wielki Boże!... Chodź, chodź!...

— Nie pójdę, dopóki mi nie powiesz czy naprawdę mnie nienawidzisz?...

— Ależ kocham cię bardzo, wiesz o tym doskonale.

— Prawdę mówisz?...

— Najszczerszą!...

— No, to ucałuj mnie w czoło, oba policzki, w oczy!... Jeszcze, jeszcze!... No, teraz to już dobrze!...

I przymykając powieki, dodała:

— Ty jedna tylko na świecie umiesz mnie całować tak, jak tego pragnę!...

— Bądźże więc grzeczna!...

— Zrobię wszystko, cokolwiek będziesz chciała

— No! to idź do swojego pokoju, każ się umyć i przeczesać, ażebyś była do czego podobną. Ojciec zaraz przyjedzie z wujem, — cóżby powiedzieli, gdyby cię zobaczyli w tym stanie?...

— Idę już idę, ale tylko dlatego, żeby ci zrobić przyjemność. Boże mój! nie mógł ten wuj zostać tam sobie!... Poco on przyjeżdża tutaj, ja go tak nie lubię!... Taki niemiły! — dodała, ale obawiając się nowej nagany, uciekła.

— O! wielką ma rację Reine! — szepnęła Violetta — poco on tu przyjeżdża; — za każdą jego bytnością doznaję większego upokorzenia i gorzkich wymówek.

—:-:—

II

Dwaj bracia

Głośny turkot po zmarzniętej ziemi, który wyraźnie zatrzymał się przed pałacem, przerwał bolesne dumanie młodej dziewczyny.

Drzwi główne wejściowe otworzyły się w tej chwili i Violetta, stojąca na pierwszych stopniach schodów o poręczy żelaznej, będącej arcydziełem sztuki ślusarskiej, ujrzała wchodzących dwóch mężczyzn.

Ten, co wszedł pierwszy, był szatynem, wysokim trochę pochylonym, o włosach, które przyprószyła zaledwie dostrzegalna co prawda, siwizna. Pod otwartym jego czołem błyszczały jasne, łagodne oczy poety, podobne trochę do oczów Reine-Marie; twarz miał pociągłą, brodę długą, na wysokich skroniach włosy już trochę przerzedzone. Był to Horacy de Plessis-Saint Luc. Z rysów twarzy przypominał mnicha, z wyrazu apostoła, ze smętnej melancholii rozczarowanego, który umie jednakże ukrywać w sobie wszystkie zawody i boleści.

Idący tuż za nim brat był żywym przeciwieństwem jego. Brunet, daleko niższy, szczuplejszy, ubrany bardzo starannie, miał w całej osobie swojej cechę prawdziwej dystynkcji, wykwintne maniery i tę gorączkowość chorobliwą, jaka znamionuje wyraźnie potomków wyradzającej się już rasy. Mówił dużo, interesował się każdą rzeczą, podobał się każdemu i umiał wcisnąć się wszędzie, ale z tak delikatną dyskrecją, że nikomu się nigdy nie naraził.

Od czasu małżeństwa brata wszedł do huty pana Lemarchand, ojca Laury.

I ów człowiek, który dotąd nic nie robił, tylko tańczył i zakładał się na wyścigach, siłą woli przedzierzgnął się w fabrykanta.

Co dziwniejsza jeszcze, — wykazywał na tym stanowisku nowym zalety nadzwyczajne: pomysłowość, przezorność w przyjmowaniu obstalunków!... Nikt mu nic zarzucićby nie potrafił.

Ale pomimo wszystkich tych zalet nie awansował w hucie w Saint-Denis tak, jakby sobie życzył. Jakaś niepojęta przeciw niemu podejrzliwość opanowała serce pana Lemarchand.

Pensję pobierał wprawdzie znaczną, ale bogaty przemysłowiec trzymał go za daleko od siebie i nie tylko nie przypuszczał do poufałości, ale jakby odsuwał i od biura, i od swojej osoby.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Wypadki przy pracy są zbyt kosztowne dla wszystkich"

Z międzynarodowego kongresu bezpieczeństwa przy pracy

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w październiku.

W Paryżu zakończył się dnia 17 października br. międzynarodowy kongres bezpieczeństwa pracy, zwołany przez międzynarodową organizację higieny i bezpieczeństwa pracy. Kongres zgromadził delegatów prawie wszystkich krajów zachodnich. Kilka krajów „z poza żelaznej kurtyny" nadesłało swoje komunikaty i materiały propagandowe.

Nauka i propaganda w walce z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy

Prace kongresu podzielono na dwie części: naukową i propagandową, albowiem gdy chodzi o nieszczęśliwe wypadki przy pracy, jeden i drugi czynnik odgrywają zasadniczą rolę. Nauka dąży do wykrycia i usunięcia przyczyn nieszczęśliwych wypadków przy pracy, propaganda ma na celu uświadomienie robotnika o zdobyczach nauki i obeznanie go z wszystkimi środkami ostrożności.

Tegoroczny kongres, jeśli chodzi o stronę naukową, poświęcony był referatom na temat higieny, oświetlenia warsztatów pracy, racjonalnej budowy maszyn tkackich, wykrywania chorób zawodowych, metod psychologicznych, stosowanych w niemieckich zakładach pracy, zagadnieniu wietrzenia i wchłaniania kurzu, oraz problemowi lin, podtrzymujących ciężary. Każdy z tych referatów, wygłoszony przez naukowca, poświęcony był zagadnieniu bezpieczeństwa przy pracy od strony naukowej. Referaty te mają na celu dostarczanie inspektorom pracy oraz działaczom związków zawodowych, jak również przemysłowcom, odpowiednich materiałów naukowych, w celu wprowadzenia ich w czyn.

Najważniejszym problemem naukowym w roku bieżącym był problem oświetlenia. Poświęcono tej sprawie dwa referaty. Obydwaj referenci stwierdzili konieczność zapewnienia możliwie najlepszego światła w warsztatach pracy. Jeśli chodzi o światło sztuczne, zalecali neon lub zakrywanie samych źródeł światła, i oświetlanie promieniami.

W dziale odkurzania i wietrzenia zalecano wprowadzenie przymusu posługiwania się odkurzaczami zamiast szczotek i mioteł.

Afisze przemawiające do wyobraźni

Dział propagandowy walki z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy był nad wyraz obfity. Wywieszono lub zaprezentowano kilkaset afiszów z całego świata, skierowanych do robotników i majstrów. Niektóre afisze są tak przekonywujące, że trudno oprzeć się ich zaleceniom. Wszystkie nalegają na zachowanie ostrożności przy pracy oraz stosowanie regulaminów.

Z treści afiszów i rysunków dowiadujemy się bardzo ciekawych szczegółów z działu nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Gdy robotnik zaniedba opatrunek

Na pierwsze miejsce, jeżeli chodzi o ilość i jakość afiszów propagandowych, wysuwają się afisze zalecające robotnikom opatrzenie choćby najmniejszego okaleczenia. Afisze są bardzo wiele mówiące. Francuzi umieścili na afiszu siostrę szpitalną, mówiącą, że nawet najmniejsze zadraśnięcie należy opatrzyć. Bardziej kategoryczni w tym dziale okazali się Kanadyjczycy, którzy na dwujęzycznym afiszu przedstawiającym lekarza i pracownicę, opatrującą małą rankę na ręce, twierdzą: „Nic to nie kosztowało a zdrowie jest zapewnione". Jeszcze bardziej kategoryczni są Amerykanie. Na afiszu amerykańskim widzimy pracownika, który skaleczył się w palec, mówiącego: „eh to nic — minie". U dołu ten sam pracownik bez ręki, powiada: „Gdybym wiedział i dał się opatrzyć natychmiast"... Luksemburczycy propagują konieczność opatrzenia każdej rany, nawet najmniejszej, wielkim afiszem, pokazującym skrwawiony palec. Napis głosi „Jeżeli pragniesz go zachować wraz z ręką, opatrz ranę natychmiast".

Z tej usilnej propagandy wynikało-by, że bardzo wielu inwalidów i kalek zawdzięcza swe kalectwo zbyt opóźnionemu opatrunkowi „Nawet najmniejszej rany nie należy lekceważyć" — mówi angielski afisz i mówi prawdę.

Maszyny w ruchu a manipulacja

Drugą co do ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy przyczyną jest, jak wynika z afiszów, smarowanie maszyn, zakładanie pasów, podczas gdy maszyny są w biegu. W tym dziale znajdujemy pełne wyobraźni afisze ze wszystkich krajów. Od Japonii poprzez Rosję, Polskę, Czechy, Niemcy, do Francji i z Francji — poprzez morza do obu Ameryk. Niektóre z afiszów są bardzo sugestywne. Japoński afisz z niezrozumiałymi dla nas hieroglifami, przedstawia trzy straszliwe sceny porwania robotnika przez maszynę w biegu. Afisz amerykański mówi: części do samochodu możesz kupić, ale tego nie kupisz". Obok słowa „tego" widnieją wymalowane ręce ludzkie, stopy, palce, ramiona. Czesi wystawili afisz pełny przerażającej treści, pokazujący robotnicę z oliwiarką w ręce, porwaną przez maszynę. Napis mówi: „Nie smarować maszyny, gdy jest jeszcze w biegu".

Ochrona oczu

Oczy robotnika są narażone częściej na kalectwo z powodu wypadków przy pracy, aniżeli by się zdawało każdemu nieobeznanemu laikowi. Okazuje się, że w Stanach Zjednoczonych na przykład, 13 robotników dziennie traci wzrok na skutek nieszczęśliwych wypadków. Cały szereg afiszów, nadesłanych przez inspekcje pracy różnych krajów zaleca robotnikom noszenie okularów ochronnych przy pracy. Dotyczy to spawaczy, giserów, rozlewających roztopiony metal do form, pomocników przy wysokich piecach, pracowników przy piecach koksowych, szlifierzy, maszynistów kolejowych, pracowników w warsztatach chemicznych, nawet murarskich, zatrudnionych przy gaszeniu wapna lub manipulowaniu cementem. Okazuje się bowiem, że okulary ochronne, stosowane umiejętnie, zaoszczędziły miliardy franków kasom ubezpieczeniowym a robotnikom zapewniły dobry wzrok i zdrowie. Wadliwy wzrok wywołuje cały szereg innych niedomagań, od bólów głowy począwszy.

W tym dziale widzimy jeden z pięknych afiszów nadesłanych z Polski, przedstawiający młodego robotnika w okularach ochronnych. Napis głosi: „Oszczędzaj wzrok. Okulary ci w tym pomogą". Także ochrona pracy w innych krajach położyła silny nacisk w tym dziale.

Zapomnienia i higiena przy pracy

Olbrzymia ilość afiszów, często humorystycznych, często poważnych napomina pracowników przed drobnymi „zapomnieniami" i zaniedbaniami, które są powodem nieszczęść. Oto sowiecki afisz przedstawia deskę z niewbitym do końca gwoździem, o które rozrywa sobie robotnik spodnie. W tym samym dziale afisz włoski przedstawia wystający z deski gwóźdź a obok żmiję. „Ukłucie może być jadowite" głosi napis.

Luksemburg wydał ciekawy afisz dla górników. Pokazuje on trzech górników, opukujących strop. Napis w trzech językach (francuskim, flamandzkim i włoskim) mówi: „Opukaj strop przed pracą — w roku ubiegłym wydarzyło się w naszych kopalniach 1.637 wypadków z powodu zawalenia się stropu, w tym 32 śmiertelne!".

Wiele afiszów barwnych i pomysłowych sugeruje pracownikom stosowanie przepisów, utrzymania porządku wśród narzędzi, noszenie narzędzi w torbach lub skrzynkach, unikanie noszenia ostrych narzędzi w kieszeniach, mycie rąk, smarowanie rąk przed pracą w kwasach lub w oliwie specjalną maścią itp. Jeden z afiszów polskich przedstawia robotnika jedzącego posiłek przy pracy. Nieco głębiej robotnica myje sobie ręce. Afisz mówi: „Jak ci nie wstyd jeść brudnymi rękami?"... Wiele afiszów przestrzega przed skracaniem sobie drogi poprzez tory kolejowe, przed zbytnim pośpiechem w drodze do pracy lub z pracy. Cała seria niemieckich afiszów, ujętych dość humorystycznie przedstawia sceny wypadków rowerowych, kończących się żałośnie, bo pokręconym w ósemkę rowerem i pobytem w szpitalu.

Propaganda afiszowa pod wielu względami osiąga zamierzone cele. W tym dziale widzieliśmy jeszcze wiele innych pouczeń, wyspecjalizowanych, natury raczej lokalnej.

W dziale propagandy nie brak również haseł pod adresem pracodawców i małych przedsiębiorstw. Ta strona propagandy zaleca nabywanie solidnych narzędzi, zaopatrywanie warsztatów w dobre warunki pracy. Do wyobraźni pracodawców autorzy afiszów przemawiają cyframi, wykazując jak ogromne straty ponosi przemysł, państwo i przedsiębiorstwo nie walczące z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy.

Międzynarodowy kongres walki z wypadkami przy pracy, dwunasty z rzędu, dzięki sprawnej organizacji, zapoznał nie tylko publiczność ale przede wszystkim zainteresowanych z metodami zapobiegania im. Olbrzymi dział propagandy dowodzi, że w walce tej muszą brać udział wszyscy bez wyjątku.

Najlepiej walkę tę symbolizuje afisz francuski, przedstawiający ojca w ubraniu roboczym, naprzeciw którego stoi matka z dwojgiem dzieci. Afisz mówi: „Bądź ostrożny. Czuwając nad sobą, czuwasz nad nimi". A jedno z haseł, ujmując całość zagadnienia mówi „Wypadki przy pracy są bardzo kosztowne dla wszystkich".

J. Urban

NADESŁANE

Minęła siódma rocznica bohaterskiej śmierci świątobliwego kapłana i wychowawcy

Gdy wywołujemy wspomnienia minionych dni wojny, przesuwają się przed naszymi oczyma różne postacie, które w ciężkich zmaganiach umęczonego Narodu, złożyły na Jego ołtarzu ofiarę swego czynnego życia.

Do nich należy szlachetna postać świątobliwego nowoczesnego kapłana XX wieku, ks. Stanisława Targosza, który poległ śmiercią bohatera kapłana nad rzeką Chienti dnia 30 czerwca 1944 r. Niestrudzony bojownik o Polskę, którą tak kochał, nieprzeciętny organizator rzędu młodych dusz padł, w niesieniu pomocy i pociechy słowa Bożego, na ziemi włoskiej w drodze do Polski. Jego pośmiertne szczątki złożono na cmentarzu polskim w Loreto obok kaplicy, na którym spoczywa 1100 żołnierzy.

Jakżeż głęboko odczuwamy stratę tego nowoczesnego kapłana.

Zamilkły usta siewcy słów Bożej miłości, zamilkł głos donośnym echem rozlegający się po świątyniach Pańskich Krakowa oraz Głównego Rynku, słowa spływające jak balsam do serc krakowskiego ludu.

Brak tego głosu sumienia odczuwamy dzisiaj, w tej smutnej rzeczywistości skłóconego emigracyjnego życia, gdzie marnują się wzniosłe porywy roztropnych poczynań ku jedności, w zmaganiach kłótni i zaprzepaszczania sprawy, zmonopolizowanego systemu władzy.

Krwawe widma bohaterów z różnych pól bitew i różnych przejawów czynnego życia dla dobra naszych pokoleń, a przede wszystkim postać współczesnego nam kapłana, wyłania się przed naszymi oczyma, strzeże i strzec powinna naszych sumień od zdrady i zaprzaństwa narodowego.

Z energią i rozumem, z jasną pogodą ducha i czystości serca, co młodzież nad poziomy porywa ów krakowskiej ziemi syn, ze starej piastowskiej stolicy, znajdował drogę do każdego serca i duszy człowieka.

Nadzwyczaj skromny w poczynaniach, niezwykłej miary znawca dusz, wielki w swej twórczej pracy zbiorowej budował z niezwykłą wprawnością spójnię braterską. Jego zdolność prowadzenia dusz młodych przerasta jego młody wiek.

Złotousty kaznodzieja, porywał serca, wprowadzając je w krainę Prawdy Absolutnej do Boga, podstawy wszelkiej uczciwości, sumienności, wiarogodności, zaufania, czci, honoru oraz sprawiedliwości.

Pierwszej wody mistrz, który swym talentem podbijał dusze, wiodąc je poprzez różne krainy ziemskiego życia cierpień, radości, smutku, rozkoszy oraz nicości do prawdziwego celu życia.

Był wychowankiem i uczniem Wielkiego Kardynała Polski, Stróża i Pasterza prastarej stolicy, Ks. Adama Stefana Sapiehy. A przecież imię śp. szlachetnego Kardynała Polski i Jego nieugiętej postawy, działalności i pracy w czasach najniebezpieczniejszych okupacji zostanie w sercach wszystkich Polaków przekazywana z chlubą następnym pokoleniom.

Nie masz Ich wśród nas, odeszli w zaświaty do Pana Zastępów po zasłużoną nagrodę.

Mistrz i Uczeń — rzeźbiarze charakterów, w swej pełnej energii i twórczej pracy, chowali młodych orłów złotu wśród młodzieży krakowskiej.

Gdy minęła 7. rocznica jego śmierci należy przypomnieć tę postać, gdyż nie wolno nam zapomnieć tego, co godne pamięci i szacuku i co pomnaża wartości duchowe narodu!

„Nowoczesny świątobliwy kapłan" to określenie trafne duchowości śp. ks. St. Targosza. Zdolny, pełen zapału i rozmachu młody magister teologii i wikary Podgórza, doceniając znaczenie katolickiego ruchu młodzieżowego współpracował z krakowskim Odrodzeniem. Pragnąc poznać osobiście nowe metody duszpasterskie udaje się do Ameryki na kongres „Pax Romana" jako korespondent katolickich pism krakowskich. Wojna zastała go za oceanem. Mimo tragedii wrześniowej nie tracił nadziei. Wierzył serdecznie a gorąco i swą wiarą, swym męskim optymizmem, budził uznanie u Amerykanów.

Zyskał powszechny szacunek i zaufanie pracą, którą prowadził z wytężeniem. Pogrążony w działalności duszpasterskiej, przeprowadzał wnikliwe studia nad jej metodami. Szczegółowo notował myśli i spostrzeżenia w systematycznie prowadzonych dzienniczkach (z których dwa pozostają jeszcze w Ameryce). Pozwalają one poznać nam do głębi jego duchowość i pracę. A krótka charakterystyka niektórych osób i przedstawicieli Polonii amerykańskiej wskazuje na wielkie wyrobienie życiowe i psychologa.

Od początku wojny wespół z Ks. Bisk. Woźniakiem organizował bardzo wydatną pomoc kościołom w Polsce. Rwał się z całym zapałem do pracy kapelańskiej w wojsku polskim w Kanadzie. Przede wszystkim pragnął stanąć do pracy duszpasterskiej w Armii walczącej, gdzie przez Ceylon i Indie wyruszał do szeregów Wojska Polskiego na Śr. Wschodzie.

Pracy w szeregach jako kapelan chwytał się całą duszą i całą znajomością pracy kapelańskiej. Apelował o lekturę polską, której głód zauważył w szeregach wojska. Apel powtarzały dzienniki amerykańskie i wskutek tego szły z dalekiej Ameryki paczki czasopism do oddziałów.

Z Ameryki wyjechał jako korespondent prasowego biura amerykańskiego. W Indiach dotarł do Kolhapor, do największego obozu uchodźców polskich, gdzie zwiedzał wszystko, interesując się szczególnie szkołami i opracował artykuły dla prasy amerykańskiej, dla Polonii i dla żołnierzy na Śr. Wschodzie.

Mimo swych licznych zajęć znajdował czas, by odwiedzić żołnierzy amerykańskich w mp. ich 5 Armii, by odprawić im Mszę św., głosić kazanie po polsku i po angielsku. Cieszył się u Amerykanów wielkim wzięciem, miał wśród nich wielu przyjaciół i wielu korespondentów wojennych sprowadzał do oddziałów polskich. W ten sposób szereg wieści o żołnierzu polskim poszło do pism amerykańskich.

Każdy kto zetknął się z nim bliżej ulegał urokowi jego osoby, jego pogodnemu usposobieniu, szczerości, cichości, a zwłaszcza jego prawości i pracy. Żołnierze otaczali go swoją miłością i przywiązaniem, wiedzieli że chce poznać wszystkie ich strapienia, by im pomóc wedle swej możliwości. Gdy troska o zbawienie dusz. o niesienie pomocy duchowej prowadziła go do stanowisk na linii bojowej, z podziwem wyrywał się z piersi żołnierskiej zarzut, że „ks. kapelan niepotrzebnie się naraża".

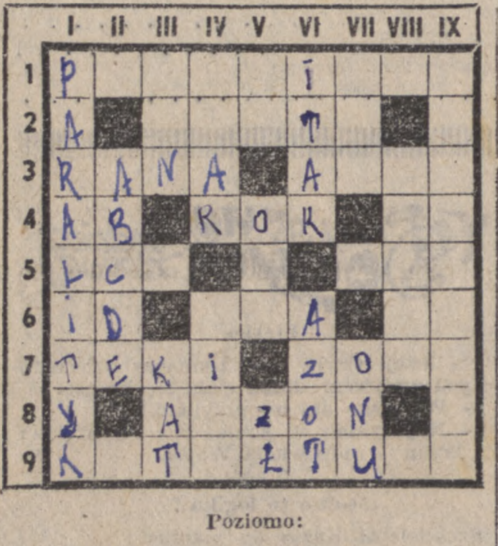
Z jego inicjatywy powstało małe pisemko katolickie „Z Bogiem", pierwsze chyba polskie pisemko katolickie wojskowe we Włoszech. Nie dokończył swego dzieła, ale sądzić należy, że winni dokończyć pracy jego inni, których los oszczędził. Urok, jaki w około siebie roztaczał, urok świątobliwego kapłana, nowoczesnego duszpasterza i bohatera szlachetnego życia, nie zginął z jego śmiercią.

Odszedł po zapłatę do Boga. „Żyjąc krótko, przeżył czasu wiele".

Należy nam wierzyć, że obecnie u tronu Najwyższego mamy w nim bliskiego nam Orędownika.

F. P. Tabak.

Krzyżówka nr. 21



Poziomo:

1. myśliciel grecki;
2. roślina pochodzenia amerykańskiego;
3. uszkodzenie ciała; przezwanie psa;
4. symbol chemiczny (wspak); okres czasu; wykrzyknik;
5. formacja geologiczna; skrót wojskowy;
6. częsta końcówka nazwisk jugosłowiańskich; jednostka elektryczna; staroegipskie bóstwo słońca;
7. mają ministrowie (nie wszyscy); roślina pnąca;
8. kraina afrykańska;
9. ułomny

Pionowo:

I. człowiek porażony;
II. początek alfabetu;
III. ruch; oprawca;
IV. matka praszczura Arabów; ssaki morskie;
V. symbol chemiczny srebra (wspak); liczebnik; polska moneta (skrót);
VI. owak; gaz;
VII. uderzenie; organizacja międzynarodowa;
VIII. stajnia;
IX. hałaśliwa muzyka.

Rozwiązanie nr. 19

Poziomo: 1. wal;siak 2. Abisynia 3. krematoria 4 cud; r-k 5. Maryna; oo 6. Dybicz 7. wełna; jaki 8. boa; agat 9. ar; bo; as 10. rosa; Parki.

Pionowo: I. ku; ów; Ra II. war; Ebro III. abecadło IV. limuzyna V. sadyba VI. syt; ni; po VII. inowacja VIII. akr; zegar IX. Kairo; kask X. akonit.

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 19 nadesłali:

KASPRZAK J., Sinceny — (Aisne)

RUDNICKA L., Rumont par Vavincourt (Meuse)

ŚWIERCZYŃSKI J., Roubaix — (Nord)

Nagrodę w postaci książki (Prawo Białego Człowieka: Jack London) drogą losowania, otrzymał p. KASPRZAK z Sinceny.

Żywot chłopa polskiego na początku XIX w.

w opisie Kazimierza Deczyńskiego, oficera powstania w r. 1830/31

IX.

W takim brzmieniu napisaną petycję do tronu, gdy wszyscy włościanie obydwóch wsi, przeszło sto trzydziestu, podpisali i ja przysposabiałem się już w podróż do Warszawy, celem przedstawienia takowej petycji właściwej władzy, przeto pan Czartkowski dla przeszkodzenia mi kontynuowania zamierzonego celu udaje się do Kalisza i prosi pana Piwnickiego, prezesa, iżby mi kazał zabrać wszystkie papiery, jakie by u mnie znaleziono i odsunąć mnie z posady nauczyciela szkoły parafialnej, co też w miesiącu lipcu 1827 r. prezes pan Piwnicki uskutecznia, zsyłając na grunt wsi Brodnia burmistrza miasta Warty jako delegowanego do wykonania rozkazu. Burmistrz pan Gustowski za przybyciem do wsi zajeżdża wprost do dworu pana Czartkowskiego, a zjadłszy tam obiad z tymże panem Czartkowskim przysyła mi dopiero wezwanie z mocy danego mu commissorium, abym się stawił w tymże dworze po odebranie rozkazu wyższej władzy, który mi ma zakomunikować. Gdy udałem się tam, wręczył mi pan Gustowski zawiadomienie prezesa Komisji Województwa Kaliskiego, iż zostaję odsunięty z posady nauczyciela za podburzanie włościan do nieuległości. Po czym Gustowski komunikuje mi jeszcze własnoręczny rozkaz pana Piwnickiego, prezesa, którym poleca temuż burmistrzowi udać się do mego domu i zabrać mi wszystkie papiery, jakie tylko znajdować się będą, a w razie doznawanego oporu, aby żądał pomocy siły zbrojnej do wykonania rozkazu, lecz, że ja już wiedziałem o tym rozkazie już od dwóch dni, przeto schowałem wszystkie najpotrzebniejsze papiery, zostawiwszy tylko kilka woluminów mniej potrzebnych, które pan Gustowski zabiera i odsyła do Kalisza panu prezesowi.

Po zabraniu mi papierów udałem się zaraz w miesiącu sierpniu 1827 do Warszawy celem przedstawienia rzeczonej petycji do tronu z dołączonymi aneksami na obronę włościan służącymi i likwidacjami pretensji za krzywdy tymże włościanom przez pana Czartkowskiego wyrządzone, które to pretensje przeszło dwadzieścia tysięcy złotych polskich wynosiły.

Za przybyciem do Warszawy, gdy tej pretensji nie mogłem przedstawić samemu cesarzowi Mikołajowi z powodu bytności jego w Petersburgu, a na początę żaden adres do cesarza nie był przyjmowany, przeto osądziłem najlepiej szukać protekcji księcia Lubeckiego, ministra skarbu i na ręce jego złożyć takową petycję, jakoż za wpływem i pośrednictwem radcy stanu, dyrektora generalnego Rady Stanu pana Kalinowskiego, książę Lubecki udziela mi pomyślną odpowiedź, którą czyni nadzieję, że włościanie przypuszczeni zostaną do płaty czynszu i poleca Komisji Województwa Kaliskiego zesłać na grunt wsi Brodnia komisarza delegowanego do sprawdzenia pretensji mianych do pana Czartkowskiego.

Taką odpowiedź przywiózłszy włościanom sprawiłem im największą radość i ukontentowanie, że przecie pozbędą się gnębiciela, a bat ekonomski nie będzie więcej trząsać nad ich grzbietem. Radość włościan rozniosła się po całym województwie kaliskim, przeto prawie ze wszystkich okolicznych dóbr rządowych włościanie przybywają do mnie z prośbą, abym im doradził lub napisał ,jak sobie postąpić mają, gdyż i oni życzyliby uwolnić się od odrabiania pańszczyzny, albowiem niezmiernie od swych panów są uciemiężani, lecz ja, przewidując, iż doradzając lub pisząc cokolwiek dla tych włościan byłbym tym bardziej za burzyciela przed rządem oskarżony przez wszystką szlachtę, nie chciałem wcale nawet żadnej rady udzielać tym przybywającym włościanom, przecież nie uchroniłem się od tysiącznych prześladowań za to, iż widziano u mnie tych ludzi.

Nareszcie wskutek podanej petycji do tronu na ręce księcia Lubeckiego, ministra skarbu, z mocy jego rozkazu prezes Komisji Województwa Kaliskiego zsyła dopiero w miesiącu lutym r. 1828 na grunt wsi Brodnia komisarza delegowanego do sprawdzenia pretensji włościan. Komisarz delegowany naźwiskiem Słotwiński, asesor Ekonomicznej Komisji Wojewódzkiej, zjeżdża, jak zwyczajnie wszyscy inni komisarze, do dworu pana Czartkowskiego, tam zjadając obiady, kolacje i zapijając szampana, wzywa mnie jako pełnomocnika włościan, abym się stawił razem z włościanami w dworze pana Czartkowskiego, gdzie on ma rozpocząć śledztwo do sprawdzenia pretensji. Za przybyciem moim pan Słotwiński asesor od tego swe commissorium zaczyna oświadczając swój gniew i nieukontentowanie, że przez niespokojność i burzliwość, tak moją jak i włościan, rząd próżno zatrudniamy naszymi niesłusznymi i buntowniczymi skargami, przez co on wystawiony jest na znoszenie niewygód i przykrości w podróży, że już od pół godziny mnie oczekuje bezczynny, za co przedstawi mnie raportem prezesowi Komisji Wojewódzkiej jako nieposłusznego na jego rozkazy. Na co ja odpowiedziałem, iż będąc dopiero od dwóch godzin zawiadomiony, nie byłem w stanie zebrać wszystkich włościan, aby zaraz tego momentu przybyć, a skargi włościan przeciwko panu Czartkowskiemu, jeżeli przed rozpoczęciem śledztwa pan asesor już osądził być niesłuszne i buntownicze, przeto włościanie nie mając innych pretensji za wyrządzane im krzywdy, jak te, które likwidacją są objęte, nic więcej do protokółu nie dodadzą, jak tylko obszerniejsze objaśnienia, a zatem, jeżeli te pretensje są niesłuszne, sprawiedliwie skargi włościan buntowniczymi nazywa. Po rozpoczęciu jednak commissorium, w ciągu śledztwa, trzy tygodnie się ciągnącego, codziennie pan Słotwiński, asesor, szuka zawsze sposobów uniewinnić dzierżawcę, a mnie jeszcze potępić i za buntownika rządowi przedstawić; wiele zaś pretensji włościan, do pana Czartkowskiego zalikwidowanych, za niesłuszne i niedostatecznie udowodnione wykazać usiłuje, gdyż wiele robocizn i danin wymaganych nad powinność włościanie swym tylko twierdzeniem usprawiedliwić są w stanie nie mając żadnych kwitów dawanych na robocizny i daniny wymagane, świadków zaś tylko z innych wsi za wiarogodnych pan Słotwiński uważał, przecież gdy dzierżawca pan Czartkowski z swej strony na poparcie swego twierdzenia swych służących podawał, to pan asesor świadectwa tych osób interesowanych za legalne przyjmował, gdyż te indywidua przeciwko włościanom świadczyli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości z Włoch

Syn prezydenta Roosevelta w Rzymie

RZYM. (Od wł. koresp.). — Po kilkudniowym pobycie, opuścił Wieczne Miasto syn śp. prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, p. Franklin D. Roosevelt jr. W chwili wsiadania do samolotu na lotnisku rzymskim w Ciampino, oświadczył Roosevelt, że jedzie do Madrytu, stamtąd do Paryża i Londynu i potem powraca do Stanów Zjednoczonych.

(joten).

—:-:—

Wielki rozwój szkolnictwa we Włoszech

RZYM. (Od wł. koresp.). — W jednej z największych dzielnic Rzymu w Quarticciolo, odbyła się uroczystość otwarcia nowego wielkiego budynku szkolnego. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz komunalnych i państwowych z prof. Rebecchini, syndykiem miasta Rzymu, na czele.

Nowy budynek szkolny może pomieścić 1000 młodzieży w 24 wielkich salach, rozmieszczonych na trzech piętrach. Gmach szkolny jest zakończeniem budowy nowej dzielnicy robotniczej, składającej się z grupy domów ludowych. Nowe domy posiadają własną stację sanitarną i łaźnię publiczną.

W czasie inauguracyjnego przemówienia prof. Rebecchini wspomniał, że w roku 1946 Rzym posiadał jedynie 2039 izb szkolnych, podczas gdy do końca bieżącego roku ilość izb dojdzie do 2943. Na początku przyszłego roku ma być wybudowana nowa szkoła w dzielnicy Borgata Laurentina kosztem 70 milionów lirów. Profesor Rebecchini zakończył swoją mowę podziękowaniem skierowanym do robotników i techników, którzy przyczynili się do tak prędkiego ukończenia dzieła. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała długo przemówienie ulubionego ojca miasta.

(joten)

Wiadomości z BELGII

Śmierć górnika

CHARLEROI. — W szybie 14-tym kopalń „Levant et Produits du Flénu" w Cuesmes, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Górnik Mohamed Ménané, lat 35, zamieszkały we Feignes, spadł z 100 metrów wysokości do klatki windowej i został wydobyty bez życia.

Komisja śledcza prowadzi dochodzenia nad ustaleniem przyczyn wypadku.

—:-:—

Wypadek drogowy w Mouscron

MOUSCRON. — Pani Janina Bruggeman, lat 46, zamieszkała w Mouscron, upadła z roweru w przejeździe przez ulicę Camille Busschaert. Niewiasta pokaleczyła się groźnie, tak że trzeba było ją umieścić w szpitalu.

TAJEMNICA TUNELU

czyli niezwykłe przygody kapitana ROBA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 22)

Rob widząc nieszczęście, nie namyśla się ani sekundy — przesadza poręcz i rzuca się w spienione wody.

Jest to rzeczywiście przedsięwzięcie nader zuchwałe. Wynurzywszy się na powierzchnię, ujmuje Monę, która, wyczerpana z sił i rozbita wstrząsem nerwowym, zapada się raz wraz.

Na statku organizuje się akcję ratunkową, gdyż i Rob ma nielada walkę z falami. Jeden z marynarzy rzuca mu linę.

Niebawem Rob i wyłowiona znajdują się na pokładzie. Rob czym prędzej chroni się do swej kabiny, bo nie chce, by mu gratulowano tak wspaniałego wyczynu.

Około wieczoru, kiedy wiatr uspakaja się i „Astra" może zapuścić kotwicę w porcie Kadyksu, Mona już ochłonęła z wrażenia i na nowo czuje się dobrze.

Słychać pukanie do drzwi kabiny sekretarki. To przychodzi Larry, by zapytać ją o zdrowie.

— To bezczelność — odzywa się bez ogródek, nie tając swego oburzenia — że to właśnie Rob mię uprzedził i to akurat w chwili, kiedy już miałem skoczyć. Ten chłop chce koniecznie zdobyć całkowite łaski nie tylko właściciela ale i pani...

Mona odpowiada na tę niegrzeczność tylko uśmiechem. Rozumie doskonale, że Larry jest zazdrosny i nie może przetrawić tego, iż to nie on ją wyratował od niechybnej śmierci.

O, Mona jest bardzo dyskretną i dyplomatką! W jej sercu Rob już od pewnego czasu ma swoje miejsce. Ostatni jego wyczyn jeszcze pogłębił uczucia sekretarki. Przede wszystkim uważa go za znacznie więcej odważnego i prawego niż Larry, lecz przecież nie może powiedzieć gościowi całej prawdy w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



PRZYJACIEL DZIATWY



Dobre serce Jadwichny

Stajnia była przy końcu dużego bulwaru o gładkim asfalcie. Zapewne zadziwi Was to nieco, bo zazwyczaj stajnie mieszczą się w zabudowaniach gospodarskich. A tutaj o dziwo! pod gołym niebem była również i wozownia. I ani razu nie rozsypano owsa, nie zrobiono podściółki ze siana... A wiecie dlaczego? Bo koniki, zgrabne, lśniące, przybrane w różno-kolorową uprząż były... z blachy. Ciągnęły małe wóki na jedną osobę niewielkiego wzrostu, dziecko starsze lub młodsze. Właścicielka tej stajni była zawsze jednakowo ubrana: na głowie duży kapelusz, czarna fałdzista suknia z kwadratową boczną kieszenią. Wsuwała do niej pieniądze, gdy po kwadransie przejażdżki, powóz wracał na swe miejsce.

Gromada dzieciaków oblegała tę wozownię...

— Proszę się odsunąć! — nawoływała widzów energicznym głosem właścicielka, nie odrywając oczu od roboty. Druty migały w jej rękach: robiła dziecinne sweterki.

— Jak będziecie tak oblegali konie, zniecierpliwią się i jeszcze który z nich was ugryzie albo zacznie szaleć, gdy wsiądzie do powozu pasażer.

Dzieciaki się śmiały i ani drgnęły. Ale niech tylko zbliżył się jakiś szczęśliwieć z matką, lub z ojcem, aby się przejechać, gromada się rozstępowała, przepuszczając wybrańca losu. Każde z tych dzieci, biednie ubranych, marzyło o przejażdżce. Nieraz, wracając do domu, zwierzały się sobie wzajemnie:

— Ja bym tam obrał tego siwka z zieloną uprzężą — powiedział Stefanek.

— A mnie bardziej podoba się kary z żółtymi lejcami, wygląda jak by umiał galopować!

— Mógł byś jeszcze kogoś przejechać — zauważył rozumny zawsze Tadzik.

— To prawda! — przyznał amator szybkiej jazdy.

— Ja bym tam na nic nie zważał, tylko bym tak prędko i mocno przebierał nogami nawoływał: „na bok!" i w minutę przejechał cały bulwar — odezwał się Bartek, lubiący we wszystkim nieco przesadzać.

— W minutę cały bulwar!! — zirytował się Tadzik. — Minuta składa się z sześćdziesięciu sekund, a sekunda, już minęła, gdy wypowiedziałem krótkie słowo....

— Każ się wypchać, ty, mądralo! — odpowiedział mu Bartek, czując, że Tadzik ma rację.

Kiedy nazajutrz, wracając ze szkoły, spotkali się znowu, tworząc bezpłatną galerię, panowała zgoda między nimi.

Często się zdarzało, że jakaś mama czy ojciec, wsadzając swoje dziecko do powoziku, przyjrzało się otaczającym widzom i wybrało jakiegoś towarzysza do przejażdżki. Właścicielka koni miała doskonałą pamięć i dbała, żeby nie obierano któreś z dzieci, które niedawno już użyło przejażdżki.

— Bardzo przepraszam — mówiła do fundatorów — ten chłopiec jeździł w tym tygodniu, a ten obok jeszcze chyba ani razu.

Nie czekając odpowiedzi, przywoływała tego, kogo obrała i pozwalała mu usadowić się, gdzie chciał.

I wtedy zamiast kwadransa oba powoziki kursowały przez dwadzieścia minut, albo i dłużej.

— Za dobre serce niech tam sobie takie dziecko zacnych rodziców dłużej użyje przyjemności — mruczała.

— Tadzik, pewnieś nierad, że mnie obrała? — zapytał nieśmiało Stefanek, gdy szli razem do domu.

— Sprawiedliwość musi być! — odpowiedział zapytany. — Dobrze zrobiła. Tydzień temu jam się przejechał. Była twoja kolej. Aleś pędził!

Dzieciaki — widzowie tak przywykły do tego postoju przy pojazdach, że jak padał deszcz, czegoś im brakowało i z radością witali pogodę, pędząc po skończonych lekcjach, aby czym prędzej otoczyć babę z jej skarbami. Znała już ich wszystkich po imieniu i jak którego brakowało, dopytywała się, czy nie chory.

Może się dziwicie, że tylko mowa o chłopcach? Na bulwarze była ich szkoła, a dziewczynek na drugim krańcu miasta, więc tylko przygodnie przystawały. Nie to, co stała galeria.

Któregoś popołudnia, gdy wypogodziło się po rannym deszczu, a koniki jakoś piękniej się prezentowały niż zazwyczaj, przynajmniej tak się widzom zdawało, jakiś wysoki pan, przyprowadził za rękę małą dziewczynkę o wielkich zielono-niebieskich oczach, całą ubraną na biało. I buzię miała bledziutką. Pan rozejrzał się po gromadzie widzów i rzekł do właścicielki stajni: — Dawno nie byliśmy u pani. Moja Jadwichna bardzo nam chorowała, miała ciężką odrę. Kiedy zapytałem ją, co sobie życzy na imieniny, co by jej sprawiło największą przyjemność, powiedziała mi, że boi się, żebym się nie rozgniewał. A ja z żoną, był bym jej najchętniej nieba przychylił, żeby tylko prędko wyzdrowiała! Powiedziała mi moja zacna Jadwichna, że chce się przejechać powozikiem z siwkiem, ale nie sama. Żeby wszyscy chłopcy, a jeśli będą i dziewczynki przejechali się powozikami. I starała się spełnić jej życzenie. Oto jesteśmy! Jadwichno, zaproś gości do wsiadania!

W pierwszej chwili nikt się nie ruszył.

— Cóż to zamieniliście się w słup soli?? — rozległ się głos „baby".

Dalej wsiadać! Tylko nie pchajcie się! Będzie druga tura, a może i trzecia? — zwróciła się pytająco do ojca dziewczynki.

— Nawet i piąta! — odpowiedział, śmiejąc się. Bóg nam uzdrowił dziecko, dzielimy się radością z innymi!

Zaroił się Bulwar od małych pojazdów! Pan stał obok właścicielki, śledząc wzrokiem swą jedynaczkę. Z jaką ostrożnością chłopcy omijali jej powozik. A oczy im się śmiały! A nawoływali: „Hola", „Wio", „Huuu", co kto umiał.

Ci którzy stali, niecierpliwili się, ale tylko trochę, dzielili radość kolegów w galerii. Tadzik, co sił popędził do domu po młodszą siostrzyczkę, niech i ona użyje.

„Baba", (chyba po raz pierwszy zobaczyły ją tak dzieci), odłożyła druty i rozradowanym wzrokiem patrzała na Bulwar.

— Żeby to więcej było takich dobrych ludzi, jak państwo! — zwróciła się do sprawcy tej radości dziecięcej, — lżej było by żyć na świecie!

— To nie my, proszę pani — odpowiedział pan — to nasza jedynaczka Jadwichna, ma dobre serduszko.

— A któż ją tego przyuczył, jeśli nie rodzice? — odpowiedziała właścicielka blaszanych koników, osuszając kraciastą chustką zaszłe mgłą wzruszenia oczy.

Ciocia Aniela

Pieski na wystawie



(Foto: Record)
W obszernej sali Wagram w Paryżu została otwarta 24. międzynarodowa wystawa psów pokojowych. Dwa najpiękniejsze okazy rzeźbiarz stara się utrwalić.

Lekarstwo misia

Koło pieca siedzi miś:
— Tak chory jestem dziś!
— Co cię boli?
— W boku kłuje,
Ciągle przy tym pokasłuję,
Cały dzień mi dziś niemiły,
Nawet mruczeć nie mam siły.
— Grypa pewnie. Dam ci proszki.
— Nie pomogą — takie gorzkie!
Przyznam ci się, Zosiu, sam,
Że lekarstwo lepsze znam..
Tylko łyżkę daj stołową — .
Będę zdrowy — daję słowo —
Będę mruczeć mógł jak z nut!
— Cóż to jest takiego?
Miód!

Ч. В.

Chory zegar

Budzik stojący na kredensie zepsuł się. Tatuś nakręcił go, żeby dzwonił o szóstej rano. Budzik zaspał i tatuś też. Następnej nocy tatuś budził się co chwila, bo już nie wierzył budzikowi, choć znowu go nakręcił. Tatuś wstał o szóstej, ale budzik i tym razem zapomniał dzwonić.

— Budzik jest chory, prawie nie tyka — powiedział Wituś, przykładając zegar do ucha.

— Trzeba go zanieść do zegarmistrza — zdecydował po południu tatuś. — Weźmiesz, Heniu, zegar w teczkę, pojedziesz tramwajem. Możesz zabrać Witusia.

W tramwaju wszystkie miejsca były zajęte W rogu jakaś pani trzymała na kolanach śpiącą dziewczynkę. Na tylnym pomoście jechał starszy pan z brązowym pieskiem.

Henia i Wituś znaleźli jeszcze dwa wolne miejsca i usiedli. Wituś przytknął ucho do teczki.

— Budzik śpi — szepnął.

Tramwaj jechał powoli, potem szybko. Za oknem czasem przemknęło auto. W tramwaju było cicho.

Nagle w tej ciszy rozległ się ostry, terkoczący dzwonek. Wszyscy aż podskoczyli na ławkach. Spojrzeli w stronę Heni i Witusia i zaczęli się śmiać. Śpiąca dziewczynka uderzyła w płacz, a piesek na pomoście zaczął szczekać tak zajadle, jakby zobaczył kota na drzewie.

— Co wy tam za stworzenie macie w teczce? — zapytał wesoło pan z walizeczką.

— To nie stworzenie, to nasz budzik się obudził — odpowiedział poważnie Wituś.

Henia przyciskała teczkę, ale to nie pomagało. Budzik dzwonił tak głośno, jakby chciał najtwardszego śpiocha obudzić. Henia była czerwona ze wstydu, bo wszyscy patrzyli na nią i na teczkę.

— Cicho bądź — krzyknęła z gniewem, aż wszyscy znowu się roześmieli, a budzik ucichł. Może przestraszył się Heni.

Wreszcie wysiedli i weszli do zegarmistrza.

Zegarmistrz otworzył budzik i oglądał go uważnie. Henia i Wituś też z ciekawością patrzyli, jak wygląda zegar w środku.

— On jest chory, proszę pana — tłumaczył Wituś. — Nie chce dzwonić w domu, tylko w tramwaju.

Zegarmistrz się uśmiechnął i dalej badał śrubki, kółka i sprężynki

— Tak — powiedział w końcu — wasz budzik trzeba wyleczyć. Damy mu nową sprężynę, oczyścimy go. Będzie znowu tykał i dzwonił wesoło nie tylko w tramwaju, ale i w domu. **H. B**

Andrzej Jakubiec

DROGA DO NIEBA

2) (Ciąg dalszy)

Ale cóż z tego, że chachar i wścieklizna, kiedy czyta. Kiedy przynosi te książki do szopy i czyta! O siedmiu królewnach, o czterdziestu rozbójnikach, o śląskim zbójniku Ondraszku, o Czarnej Księżnie Cieszyńskiej, o złym Popielu, co go to myszy zjadły, o królowej Wandzie, co Niemca nie chciała, to zasię o wężu złotogłowcu i o śpiących rycerzach, co w Tatrach, górach bardzo wysokich, na zawołanie jakieś czekają.

Usadowili się, gdzie popadło, porozkładali się na ciepłym sianie. Jak wczoraj, jak zawczoraj, jak zwykle. A teraz czekają. Słońce przecieka przez dziurę w dachu, nad sianem drga koniczyny pył i złoci się przed oczyma. O czym też dziś będzie ów Karlik opowiadał?

Zawiesili się oczyma na jego szorstkiej, krostami posiekanej twarzy, pełni w sobie powagi i nabożnego skupienia. Za chwilę przecie niebo się otworzy! Jak codzień, jak codzień. Przeniesie ich ten złośnik, ten podziobany na gębie Karlik Zuczków w światy dalekie a cudne, dusze ich zasłuchane w krainy dokądsiś uniesie tęczowe i rajskie.

Żeby już zaczął czytać, żeby już!

Ale Karlik Zuczków nie śpieszy się dzisiaj. Co więcej, wygląda, jak gdyby wcale dziś nie miał zamiaru opowieści swoich czytać cudacznych. Jak gdyby w ogóle nic nie chciał robić. Rozparł się oto na ciepłym sianie, ździebełko suchej trawy wziął do ust i kąsa je bezmyślnie między zębami. Chyba bezmyślnie, gdyż oczy jego spoglądają tępo w dziurawy dach i błądzą po nim tam i sam, same o tym nie wiedząc. A już tamtych, co wpodel siedzą, ani dostrzeże dziś ten Zuczek. Jak gdyby ich tu nie było. Jak gdyby w ogóle nikogo w szopie, na pięterku, prócz niego, Zuczka, nie było!

Nikt nie mówi, bo wszyscy czekają. Przecie zacznie czytać! Niemożliwe, żeby czytać nie zaczął; Nigdy tego przecie przedtem nie bywało! To byłoby straszne!

Straszne jest zresztą samo już czekanie. Na pięterku jest ciepło i duszno. Sienny zapach, przenikliwy i ostry, dziobie w nozdrza. Wraz z ostrym zapachem siana wpycha się w krtanie cisza, która zaczyna dusić.

Wpatrzone w tamtą ospowatą twarz źrenice pałają z niedoczekawości. Niecierpliwość złotymi ognikami po nich pobłyska. No wreszcie, no nareszcie! Przecie się ocknął Karlik! Rzeczywiście się ocknął Oderwał wzrok od tamtego dziurawego dachu i zwolna skierował go w stronę kolegów. Przejechał oczyma zwolna po ich twarzach i uśmiechnął się zjadliwie, szyderczo. A potem wycedził zwolna poprzez tę słomkę w zębach

— Nie będę dziś czytoł. Żodnego czytanio dzisiok nie będzie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ OŚWIATOWY

Kongresu Polonii Francuskiej

Roboty ręczne w przedszkolu

II

O materiał do robót ręcznych w przedszkolu nie jest trudno. W poprzednim artykule mówiliśmy o glinie. Dziś zastanowimy się nad materiałem, który łatwo znaleźć w otoczeniu dziecka, na drodze do szkoły, na spacerze na podwórku i w domu.

Pierwszym z tych materiałów — to materiał roślinny. Należą tu: słoma, sitowie, rafia, liście, patyczki. Drugim materiałem są owoce: szyszki, orzechy, kasztany, żołędzie, makówki, fasola, groch, dynia. Następnymi, są odpadki łatwe do znalezienia w domu jak: pudełka różnego rodzaju, wydmuszki z jajek, kawałki materiału, szpulki, sznurki, wełna kolorowa, druciki, korki, papier.

Każdy rodzaj materiału nadaje się do robienia zabawek, zwierzątek itp. nawet przez najmniejsze dzieci. Ale ponieważ do pomocy w fabrykowaniu różnych przedmiotów z niektórych materiałów potrzebne są nóż, czy nożyczki wybierać będziemy dla mniejszych materiałów możliwy do obróbki palcami, a dla większych zostawimy używanie noża, lub nożyczek, naturalnie pod ścisłą kontrolą wychowawczyni.

Jak można wykorzystać wyżej podany materiał? Co można z niego zrobić?

Papier — na arkuszach mogą dzieci nalepiać kolorowe kółka, kwadraciki, wycinane owoce, liście, motylki, zwierzątka lub kwiatki. Materiał przygotuje wychowawczyni w domu, ucząc dzieci używania pędzelka z klejem, wskazując na dobór kolorów, pozostawiając poza tym wolną rękę ich fantazji. Innym rodzajem robót z papieru są składanki np. czapki, pudełka, solniczki, portmonetki, łódki, samoloty. Wyrób składanek jest łatwy i dostępny dla dzieci. Sposób składania tłumaczymy całej grupie, robiąc zabawkę razem z dziećmi i przeglądając sposób działania dziecka. By ułatwić robienie składanek, dajemy dzieciom pierwszy raz przygotowane wzory, na których różnokolorowymi kreskami oznaczona jest kolejność zgięć.

Owoce: — ileż pomysłów dostarczą nam różnego rodzaju owoce! Tu jest pole do popisu dla starszych. Tu trzeba się czasem posłużyć nożyczkami, a prawie stale klej jest potrzebny. Najlepiej udadzą się i najbardziej podobać się będą dzieciom zwierzątka. Z szyszek, patyczków i papieru możemy zrobić: baranka, fokę lub raka. Ze skorupki kasztana z kolcami — jeża. Z marchwi i papieru — rybkę, z ziemniaka, patyczków i papieru — żółwia, z żołędzi i patyczków — bociana. Wychowawczyni obdarzona sporą dozą fantazji, znajdzie tysiąc sposobów zużytkowania pozbieranych owoców i stworzenia najzabawniejszych przedmiotów.

Odpadki domowe: — i tu znajdziemy ogromne możliwości wykorzystania. Ptaszki, krokodyle, koniki z korków i papieru, świnki, pajace, koszyczki z wydmuszek jajek, domki i mebelki z pudełek, lalki ze sznurków, gałganków, włóczki i waty — każdy skrawek nadaje się do wykorzystania — każdy skrawek wniesie radość do przedszkola.

Podane tu pomysły nie wyczerpują całości materiału — nie podają wszystkich sposobów wykorzystania przedmiotów znajdujących się pod ręką dzieci i wchodzących w zakres możliwości każdej, nawet najuboższej szkółki

Na pracę ręczną u małych trzeba kłaść duży nacisk. Nie chodzi tu tylko o zabawienie dzieci, nawet nie o wykonanie żadnej zabawki. Jak już dawniej pisałem — przy pomocy prac ręcznych wyrabiamy u dziecka zmysł estetyczny, dajemy mu sposobność do rozwinięcia zmysłu obserwacji, rozwijamy w nim instynkt społeczny przez współpracę w grupach. Z robót ręcznych wyciągamy korzyści przyczyniające się i potrzebne do pełnego rozwoju osobowości dziecka.

ALFA

PORADY LEKARSKIE

O grzybach trujących

Wśród produktów spożywczych, dostarczanych obficie w okresie letnim, poczesne miejsce zajmują grzyby. W naszym klimacie rośnie duża ilość jadalnych gatunków grzybów. Stanowią one bogate źródło białka dla ustroju.

Oprócz grzybów jadalnych jest wiele gatunków grzybów, zawierających substancje trujące o różnym charakterze. Niektóre mają bardzo gorzki smak, ale są i takie substancje trujące, których smak nie jest charakterystyczny, lub który znika po zagotowaniu. Wskutek tego grzyby te są szczególnie niebezpieczne.

Jednym z pierwszych objawów zatrucia grzybami są gwałtowne bóle brzucha i kurcze żołądkowe, wzmożone wydzielanie śliny, nudności i wymioty, niekiedy krwawe, jednocześnie chorzy skarżą się na bóle i zawroty głowy, silne pragnienie i zaburzenia wzrokowe. Widzenie staje się niewyraźne, wszystkie przedmioty widziane są podwójnie. Ciepłota ciała bywa przy tym niższa od normalnej, chorzy są osłabieni i pocą się obficie.

Nierzadko występują też objawy psychiczne w postaci majaczeń, silnego podniecenia, bądź przygnębienia.

Niektóre gatunki grzybów, np. muchomory, powodują bolesność i powiększenia wątroby, żółtaczkę i inne objawy porażenia tkanki wątrobianej.

Przy ratowaniu zatrutych grzybami, należy dążyć przede wszystkim do jak najwcześniejszego i jak najzupełniejszego usunięcia trucizny z ustroju Bardzo ważne jest, by grzyby opuściły przewód pokarmowy, zanim zostaną strawione, a zawarta w nich trucizna wchłonięta z przewodu pokarmowego do krwi.

Od razu, po stwierdzeniu pierwszych objawów zatrucia, należy zastosować płukanie żołądka roztworem taniny lub mocnym odwarem herbaty. Należy je przygotować jeszcze przed przybyciem lekarza, by ten nie tracąc czasu, mógł natychmiast przystąpić do zabiegów ratowniczych.

Zamiast płukania żołądka, można usiłować wywołać wymioty. Jest to ważne szczególnie w wypadkach, gdy uzyskanie natychmiastowej pomocy lekarskiej jest niemożliwe. Najłatwiej wywołać wymioty przez drażnienie gardła piórkiem lub palcem, albo przez podanie do wypicia ciepłego roztworu soli kuchennej.

Niemniej ważne jest wczesne zastosowanie energicznie działających środków przeczyszczających, najlepiej roztworu gorzkiej soli. Olej rycynowy jest tu nie wskazany, inne środki, jak również pigułki przeczyszczające, działają zbyt powoli. W dalszym przebiegu choroby podaje się węgiel zwierzęcy, który odznacza się zdolnością pochłaniania trucizny.

W celu zwalczania osłabienia serca podaje się środki nasercowe, mocną herbatę lub lepiej świeżo naparzoną czarną kawę (prawdziwą) po kilka łyżeczek co godzinę.

Przez szereg dni zatruty powinien pozostawać na ścisłej diecie, otrzymywać tylko lekkostrawne pokarmy, nawet wtedy, gdy już nie odczuwa żadnych dolegliwości.

Zatrucie grzybami pozostawia na długi czas uczucie osłabienia. Przewód pokarmowy, w tym okresie jest szczególnie wrażliwy, zwłaszcza na kwaśne pokarmy i napoje.

Zatrucie grzybami należy do ciężkich zatruć. Należy więc spożywać tylko grzyby zbierane przez osoby, znające się na grzybach trujących i kontrolowane przez znawców.

Nigdy nie należy jeść grzybów nieznanych gatunków, nawet gdy wygląd ich i smak nie wzbudzają podejrzeń.

Grzyby jadalne i trujące na wystawie w Paryżu



(Foto Record)
Ciekawą i pożyteczną wystawę grzybów zorganizowano w Ogrodzie Botanicznym Paryża. Wystawione są grzyby jadalne, pożywne i pożyteczne dla zdrowia, oraz grzyby trujące, których znajomość jest niezbędną dla amatorów grzybów.

Fachowe podręczniki

— do szkolenia zawodowego. Dzięki tym podręcznikom każdy może zapewnić sobie lepszą przyszłość ucząc się nowego fachu lub doskonaląc się w dotychczasowym. Ucz się! Na naukę nigdy nie jest zapóźno! Chcąc przyjść z pomocą naszym czytelnikom polecamy szereg specjalnie wybranych nowoczesnych podręczników fachowych, opracowanych specjalnie dla Polaków (z licznymi ilustracjami, wykresami, schematami itp.).

Bukowiecki: METALOZNAWSTWO. — Cena Frs. 150.—

Crouse: ELEKTRYCZNE WYPOSAŻENIE SAMOCHODU. Najbardziej źródłowy podręcznik. — Cena Frs. 810.—

Hodge: PODRĘCZNIK MURARSTWA. — Cena Frs. 790.—

Jones: JAK SZKICOWAĆ RYSUNKI TECHNICZNE. — Cena Frs. 330.—

Judge: OBSŁUGA I NAPRAWA SAMOCHODU. Obszerny podręcznik niezbędny dla każdego kierowcy i mechanika samochodowego. Oprawa płócienna. — Cena Frs. 530.—

Kopczyński: ODLEWNICTWO. — Cena Frs. 100.—

Mc Kay: PODRĘCZNIK CIESIELSTWA. — Nowoczesny, obszerny, bogato ilustrowany podręcznik, przetłumaczony z języka angielskiego na polski, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb Polaków, kształcących się i pracujących w ciesielstwie i budownictwie. — Cena Frs. 630.—

Michalik: OBRÓBKA METALI PRZEZ SKRAWANIE. — Cena Frs. 440.—

Nechay i Hubl: ROBOTY ŻELBETOWE. — Cena Frs. 550.—

Niedźwiedzki: TWARDE METALE NA WARSZTACIE. — Cena Frs. 250.—

Obrębski: WYRÓB NARZĘDZI DO OBRÓBKI METALI I DREWNA. — Cena Frs. 250.—

Obrębski: PRAKTYKA OBRÓBKI CIEPLNEJ. — Cena Frs. 250.—

Obrębski: KONTROLA FABRYKACJI. — Cena Frs. 250.—

Pożaryski i Kotowski: MONTER - ELEKTRYK (dwa tomy). Cena Frs. 590.—

Wojtkiewicz: MATERIAŁOZNAWSTWO OGÓLNE. — Cena Frs. 250.—

Wrażej: METALE W PRZEMYŚLE. — Cena Frs. 695.—

Zbiorowe: MASZYNY PAROWE I ICH SMAROWANIE. — Cena Frs. 250.—

Książka dla rolników i hodowców

Bormann: BUDOWA I ŻYCIE ZWIERZĘCIA. — Cena Frs. 320.—

Bormann: CHÓW TRZODY CHLEWNEJ. — Wyczerpujący podręcznik z ilustracjami o dochodowej hodowli świń. — Cena Frs. 480.—

Hansson: ŻYWIENIE ZWIERZĄT DOMOWYCH. Doskonały, wysoce praktyczny podręcznik, który poucza o tym, jak należy karmić wszystkie rodzaje zwierząt domowych, aby mieć z nich jaknajwiększy pożytek. Cena Frs. 280.—

ORKA TRAKTOREM I TRAKTOR ROLNICZY (dwa tomy). Wyczerpujący podręcznik o budowie, obsłudze i prowadzeniu traktora. Cena Frs. 420.—

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: **Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", Lens (P.-de-C.).

Proszę o wysłanie mi następujących książek (tutaj należy wypisać wyraźnie tytuły książek, które mają być wysłane):

. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .

Należność za wybrane książki w wysokości Frs . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/C 16657 — Journal „NARODOWIEC", Lens (P.-de-C.).

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Fizyka

Na lekcji fizyki pani tłumaczy dzieciom, że pod wpływem zimna ciała się kurczą.

— Wojtusiu, daj mi przykład.

— Naprzykład w zimie dnie są krótsze niż latem — odpowiada Wojtuś.

× ×

Gdzie tu logika?

Sześcioletni Kazio do mamusi:

— Mówisz ciągle, że dzieciństwo, to najszczęśliwszy okres życia. W takim razie, dlaczego mój braciszek od rana do nocy drze się i zalewa łzami?

× ×

Reszta

Właściwie miał mi dentysta wyciągnąć tylko jeden ząb, ale w rezultacie wyciągnął mi dwa.

— Czy drugi był też dziurawy?

— Nie, ale denstysta nie miał drobnych i nie mógł mi wydać reszty.

Październik
25
Czwartek

Słońce: wschód 6.27, zachód 16.43
Księżyc: wschód 0.13, zachód 14.43

Dziś: Kryspina
Jutro: Ewarysta
Pojutrze: Sabiny

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Podstęp nie zawsze popłaca, jak to dowodzą rozliczne wypadki w życiu. Do znanych zjawisk należy to, że przemytnicy na granicach pomiędzy państwami, gdzie dokonują przemytu, używają najrozmaitszych wybiegów i stosują różne metody, by ukryć przemycane towary lub zmniejszyć ich war tość.

Z pewnością wielu pamięta z własnego doświadczenia przy przejeździe autobusami na północy Francji w latach 1946—49, że przemycana kawa z Belgii wydawała tak aromatyczny zapach, iż celnicy łatwo poznawali, gdzie szukać drogocennego towaru.

Przemytnicy, zawodowo uprawiający swój zawód bronili się w ten sposób, że stosowali silne perfumy o różnym zapachu, by zmylić powonienie celników. W wielu wypadkach przemytnicy mieli powodzenie.

Ostatnio pewien żołnierz odkrył w Niemczech na okupacji obraz słynnego malarza holenderskiego, Ruisdaela, zakupił go i postanowił wysłać do swojej rodziny.

Dla uniknięcia ewentualnych opłat celnych, pomysłowy żołnierz polecił antykwariuszowi namalować jakikolwiek krajobraz na płótnie mistrza. Wszystko stało się według życzenia właściciela pięknego obrazu.

Rozczarowanie zaczęło się dopiero w domu byłego żołnierza, który po odbyciu służby na okupacji powrócił do swej rodziny.

Właściciel obrazu postanowił urzeczywistnić plan sprzedania ukrywanego arcydzieła za znaczną kwotę. Zabrał się tedy do zmycia lekkiej farby wodnej, która pokrywała obraz Ruisdaela.

Ale właśnie w czasie zmywania płótna, arcydzieło mistrza holenderskiego zaczęło również spływać. Za każdym pociągnięciem gąbki, znikały barwy mistrza Ruisdaela, a na ich miejscu pojawiły się zarysy portretu jednego z polityków niemieckich (!)

Właściciel obrazu zalał się rzewnymi łzami, nie mogąc przeboleć niepowetowanej straty, którą sam spowodował.

Manifestacje byłych jeńców wojennych, w dniu 4 listopada

Krajowa Federacja kombatantów, jeńców wojennych urządza manifestację w dniu 4 listopada br. Celem jej jest przypomnienie władzom, że w 6 lat po wyzwoleniu nie spełniono jeszcze takich żądań jeńców jak: zwrot marek, wypłata całych żołdów oficerom i podoficerom itd.

:-:

Konfiskata lokomotywy i tenderu

NICEA. — Palacz kolejowy, którego pociąg kursuje między Niceą a Wintimilią, zgodził się przed kilkoma tygodniami zabrać około 2-kilową paczkę ze złotymi monetami i wręczyć paczkę człowiekowi, który miał się zgłosić po nią na dworcu w Nicei. Paczkę ukrył wśród węgla w tenderze, jednakże w chwili przyjazdu do Nicei, spostrzegł brak paczki. W tydzień później przybyło do Nicei dwóch Włochów, którzy zagrozili palaczowi.

Celnicy, dowiedziawszy się o sprawie, dokonali fikcyjnej konfiskaty lokomotywy i tenderu, a palacz i dwaj Włosi, prawdopodobnie właściciele złota, odpowiedzą przed sądem za przemyt.

Wieści z Polski

Wobec braku wielu artykułów codziennej potrzeby
pisma reżimowe tłumaczą czytelnikom, dlaczego kosztem ludności rozwija się najpierw przemysł ciężki

Warszawa. — Czytamy w prasie reżimowej:

„Otrzymujemy ostatnio listy od Czytelników, narzekających na trudności aprowizacyjne, na trudne warunki życiowe w ogóle.

Ob. A.L. pisze:

„Mam dużą rodzinę, ciężko mi wyżyć z moich zarobków. Przyznaję, że są udogodnienia socjalne, ale to nie starczy. Zarobki są u nas stanowczo za małe, a ceny w stosunku do zarobków wysokie... Wiem, że się buduje fabryki i maszyny, ale co z tego?"

Na skargę tę odpowiada organ reżimowy, co następuje:

„Jest prawda, że trzeba dążyć do tego, by płace rosły, a ceny artykułów przemysłowych i rolniczych obniżały się.

„Ale jak to osiągnąć? Czy można poprostu bez żadnych innych wysiłków podnieść płace i obniżyć ceny towarów?

„Jedyne wyjście — wzmóc produkcję.

„Jeżeli chcemy, aby w Polsce było coraz więcej wszystkich towarów dla każdego człowieka pracy, musimy więcej tych wszystkich towarów produkować. Jeśli będziemy więcej produkowali, będziemy mogli dla udostępnienia wytworzonej produkcji obniżyć ceny towarów i tym samym podnieść realną wartość płac. Wtedy na obniżkę cen i podwyżkę płac będziemy mieli realne, rzeczywiste pokrycie w towarach. Tylko wtedy podwyżka płac i obniżka cen będzie oznaczała rzeczywiste pod nięsienie stopy życiowej najszerszych mas.

„Wzrost produkcji — innego wyjścia, innej drogi do wzrostu dobrobytu robotnika i chłopa nie ma i być nie może".

* * *

Tymczasem ludzie wyrabiają coraz wyższe normy. Produkują wedle własnych statystyk pism reżimowych o 300, 400 i więcej procent. I dla robotnika niczego nie ma, wszystko bowiem idzie do Rosji!

* * *

Dalej czytamy: „Dlatego budujemy przede wszystkim przemysł ciężki, budujemy huty, zakładamy nowe kopalnie węgla, budujemy fabryki ciężkich maszyn i fabryki chemiczne, cementownie i elektrownie".

* * *

Robotnik polski wie jednak dawno, że ten ciężki przemysł służy **przede wszystkim uzbrojeniu 4 milionowej armii sowieckiej,** a dalej uzbrojeniu komunistycznych Chin, napastników na Korei, w Indochinach, na Malajach itd.

Wywczasy i wycieczki niedzielne pod coraz większą kontrolą reżimu

W systemie komunistycznym wielkim nieszczęściem jest wolność i swoboda jednostki nawet w jedyny dzień wypoczynku — w niedzielę. Człowiek, wprzężony w komunistyczny kierat wyścigów pracy, popędzany biczem stale nowych zobowiązań, a przede wszystkim niską płacą, obniżaną jeszcze rozmaitymi „dobrowolnymi i spontanicznymi" pożyczkami, czy zbiórkami, pracuje przez długich sześć dni każdego tygodnia w nadziei, że przynajmniej w niedzielę będzie mógł w gronie własnej rodziny wypocząć spokojnie, pomodlić się w kościele i urządzić sobie chociaż ten jeden dzień według własnego upodobania.

Komunistom naturalnie stan ten nie jest na rękę. Raz dlatego, że ludzie mają parę godzin, w których nie czują się skrępowani żadną organizacją i że wskutek tego mogą swobodnie myśleć — pewnie nie w myśl zasad marksistowskich.

A drugi raz, że mają czas pójść do kościoła, przze co dokumentują publicznie, że materializm dialektyczny wcale ich nie przekonuje i nie zabija ich duszy. Świątynie zaś w Polsce nie były nigdy tak przepełnione — jak obecnie.

Zorganizowano więc w sposób bolszewicki i ten jedyny dzień w tygodniu, wolny jeszcze w części od komunistycznego nacisku. A że zorganizowano go gruntownie w myśl wyznaczonego z góry programu, świadczy fakt, iż wycieczki niedzielne dla mieszkańców Warszawy urządza aż kilka organizacyj, całkowicie komunistycznych.

Prasa reżimowa podaje wiadomość, że „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Orbis w porozumieniu z Warszawską Radą Związków Zawodowych" organizuje wspólnie wycieczki niedzielne z Warszawy do okolic podmiejskich, a nawet i dalszych, jak Puławy, Kazimierz i Góry Świętokrzyskie.

„Sprawna organizacja, doświadczeni przewodnicy oraz dostarczane przez WRZZ rozrywki kulturalne, zabawy i gry sportowe — pisze Trybuna Ludu — tworzą przyjemną atmosferę, dając ludziom pracy możliwość prawdziwego wypoczynku", — a reżimowi i jego szpiegom możność kontroli.

Warszawa odbudowana nie będzie już Warszawą przeszłości
Szpetne olbrzymie wielkomiejskie gmachy niczym nie zastąpią czaru ulic i budynków powstałych w ciągu wieków

II.

Globalność i głębia zniszczenia Warszawy są niewyrażalne w kategoriach przeciętnego ludzkiego myślenia. Wszelkie niemal próby w tym względzie zawiodły, a były przecież dokonywane, w zamiarach informacyjnych, w pierwszych latach po wojnie z dużym nakładem sił i woli.

Wydaje się, że ogromna większość dziś żyjących warszawiaków, tych, którzy oglądali kataklizm i jego zewnętrzne skutki, nie ogarnia wszechstronności zniszczenia. Tym bardziej nie mogą się na to zdobyć społeczeństwa postronne, nawet w osobach swych najodpowiedzialniejszych przedstawicieli.

Jestem przekonany, że prawda o tym, co działo się w Warszawie po Powstaniu, przedstawiana z uporem przez Polaków, wywoływała za granicą utajone pobłażliwe wzruszanie ramion w większości wypadków. „...Po okresie Powstania władze niemieckie w sposób bezwzględny niszczyły wszystko, co pozostało, a więc... kościoły i gmachy zabytkowe, wszystkie warszawskie archiwa i wszystkie stare druki polskie bibliotek warszawskich, starannie przedtem zwiezione w jedno miejsce, wreszcie prawie wszystkie pomniki stolicy..." — podaje sucho i rzeczowo „Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939—1945" Biura Odszkodowań Wojennych przy PRM. — Po cóż by hitlerowcy mieli takie rzeczy robić? Palić stare druki?... — zadał sobie na pewno w głębi ducha pytanie niejeden z oficjalnie współczujących Polsce — przecież to nonsens, a zatem z pewnością nieprawda!... — Otóż my, Polacy wiemy, że działanie hitlerowców w danym wypadku nie było wcale nonsensem, lecz logicznym, konsekwentnym następstwem powodującej nimi ideologii.

Mówi się, że do świadomości pewnych społeczeństw przemawiają tylko cyfry i to cyfry, wyrażające przeliczenie wszelkich wartości na kwoty pieniężne. **Zestawienie ogólnych strat materialnych Polski wynosi 258 miliardów 432 miliony złotych przedwojennych;** wątpliwe jest jednak, aby ta gigantyczna suma pieniędzy miała odpowiedni wpływ na ustosunkowanie się owych społeczeństw do zagadnienia strat Polski w wojnie i wkładu Polaków w zwycięstwo. Nieistotne jest — rzecz jasna — czy społeczeństwa te będą posługiwały się wyobraźnią przy ocenie tej kolosalnej ilości pieniędzy, czy rozważą ją w drodze czystego rozumowania. Jeszcze gorzej przedstawia się bowiem sprawa, jeśli zechcemy uzmysłowić komuś ogrom strat kulturalnych na przykładach pieniężnych. **Suma strat w architekturze zabytkowej wynosi 4 miliardy 111 milionów złotych przedwojennych.** Jest to cyfra fantastyczna i może dlatego statystycy polscy, opracowujący zestawienie, zaopatrzyli ją w naukowo-spokojny, a jakże tragiczny dopisek: Straty powyższe nie uwzględniają tego uszczerbku w dziedzinie kultury i sztuki, który w płaszczyźnie naukowej jest nieuchwytny". A przecież zagadnienie kataklizmu w cyfrach nie ogranicza się tylko do tego. **Któż w ogóle zdoła obliczyć kiedykolwiek wartość pieniężną tych wszystkich przyszłych natchnień poetyckich, plastycznych, muzycznych, płynących z niepowrotnie utraconego czaru Kamiennych Schodków, ulicy Brzozowej, czy oberży „pod Retmanem"?**

Z uwag powyższych jeden wniosek wypływa z nieodpartą siłą: z pełnym pojęciem zniszczenia Warszawy, z „wglądem w istotę" tego zjawiska, ze świadomością jego ogromu i wszechstronności i z naszą dogłębną wiedzą o nim jesteśmy prawie że samotni.

* * *

Przed niejakim czasem rzekł mi jeden z przyjaciół, idąc obok mnie ulicą Trębacką:

— Ach, jakie to będzie kiedyś śliczne miasto, ta Warszawa... Czasami wydaje mi się, że widzę, jak to wszystko kiedyś będzie wyglądać...

Ulica Trębacka zaledwie w części usprawiedliwiała ożywioną grę wyobraźni tego warszawiaka: tylko jej południowa strona może dać już pewne pojęcie przyszłego wyglądu tego fragmentu Warszawy. Opanowany przez wątpliwości powiedziałem wtedy:

— Ostrożnie. Piękno przyszłej Warszawy to w równym stopniu problem wyobraźni, jak realizacji. Twój wyobrażony zachwyt w odniesieniu do wyobrażonych obrazów przyszłości dotyczy tylko tego tu rezerwatu wspaniałych historycznych rekonstrukcji, zaś realizacja pięknej, odbudowanej Warszawy to całokształt wszystkich stylów, gatunków i dzielnic miasta. To, czym zachwycasz się i masz zamiar zachwycać się w przyszłości jest zaledwie częścią Warszawy, wręcz niepokaźną, jeśli liczyć w kilometrach kwadratowych powierzchni. A jak będzie z tą ogromną pozostałością — tego nie wiemy...

* * *

Właśnie — jak będzie z resztą Warszawy? Jak będzie z zamierzonym, olbrzymim miastem, rozciągającym się wokół rezerwatu staromiejskości? Jakie dane mamy do dyspozycji, aby rozważać sens kulturowy zamierzonych robót, jakie są prognostyki, płynące z zamierzeń plastycznych legionu architektów i urbanistów, w których duszach i rękach leży przyszłość wyrazu artystycznego tej nadchodzącej Warszawy?

Otóż dane, prognostyki i inne elementy rozważań są nader nikłe.

Cechą dnia dzisiejszego winno być to, że projektodawcy przedstawiają szerokim kręgom społeczeństwa do wglądu swe wnioski w pieczołowitym opracowaniu; kiedyś tak nie było — budowano dom, zdjęto rusztowania i bęc... okazywałeś się warszawiaku, współwłaścicielem psychicznym nowego warszawskiego gmachu, bez względu na to czy ci się podobał, czy nie. Nikt cię o zamiarach nie informował, zaś szpetne domy, gmachy i budynki wielkomiejskie mają to do siebie, że jak zaczną raz szpecić, to szpecą bardzo długo.

Dlatego sądzę, że toczone w zamkniętych środowiskach spory o architekturę, od których zależeć będzie niemal całe oblicze artystyczne przyszłej Warszawy, wydobyć należy na szersze forum publiczne. Tym bardziej, że to, co się nam fragmentarycznie pokazuje na jednej lub drugiej wystawie, nie udzielając przy tym żadnych merytorycznych wyjaśnień — **to budzi czasem lekki niepokój!**

HUMOR KRAJOWY

Stachanowcy

W reżimowej Warszawie robotnicy zakładają kanalizację. Rozkopali ulicę, wygrzebali rów, biorą się do rur. Nadchodzi delegat partyjnej komórki, aby skontrolować. Oburza się

— Co tu takiego? Według zatwierdzonego planu kanalizację ma się zakładać dopiero jutro. Zakopać wszystko!

Robotnicy zakopali, a nazajutrz odkopali „od nowa". Zaś delegat zameldował:

— Wykonano 200 procent planowanej normy...

Produkcja i wywóz samochodów we Francji

Izba syndykalna konstruktorów samochodów podaje następujące statystyki, dotyczące produkcji samochodów we Francji i wywozu ich zagranicę.

Produkcja:

	Samochody osobowe	Inne pojazdy	Razem
1938	199	25	224
1945	1,6	33,1	34,7
1946	30,4	65,6	96,0
1947	66,3	71,1	137,4
1948	100,1	98,3	198,4
1949	187,6	98,0	285.6
1950	257,3	100,3	357,6
1. półrocze 1950	122,8	45,7	168.5
2. półrocze 1951	161,5	62,1	223,6

Wywóz z Francji:

		Samochody osobowe	Inne pojazdy	Razem
1938	Zagranica	10,9	1,5	12,4
	Kolonie	8,4	3,0	11,4
	Razem	19,3	4,5	23,8
1949	Zagranica	54,2	7,7	61,9
	Kolonie	23,8	16,6	40,4
	Razem	78,0	24,3	102,3
1950	Zagranica	61,9	10,7	72,6
	Kolonie	27,8	16,9	44,7
	Razem	89,7	27,6	117,3
Pierwsze półrocze 1951	Zagranica	34,4	5,7	40,1
	Kolonie	16,8	10,5	27,3
	Razem	51,2	16,2	67,4

150-lecie kompanii licytatorów



(Foto: Record)

W hotelu Drouot zorganizowano wystawę z okazji 150-lecia utworzenia kompanii licytatorów. Na wystawie figurują m. in.: pamiątkowy młotek cynowy, podarowany kompanii w r. 1901, z okazji stulecia (z lewej) oraz młotek licytatora z rzeźbionej kości słoniowej (z prawej).

Ważny wyrok sądowy w sprawie strajku solidarności

METZ. — Trybunał w Thionville skazał zakłady Wendel w Hayange, na zapłacenie 100 tys. fr. odszkodowania, robotnikowi Marcelemu Gregoire, który został zwolniony z pracy bez odszkodowania, za przystąpienie do strajku na znak solidarności z kolegami z innych warsztatów.

Zwolniony zaskarżył pracodawców do sądu pokoju, domagając się bądź przyjęcia z powrotem do pracy, bądź wypłaty odszkodowania. Żądanie to zostało odrzucone. Grégoire wniósł apelację.

Sąd z Thionville przyznał słuszność zwolnionemu robotnikowi, oświadczając, że strajk na znak solidarności popiera tak interesy tego, który go podjął jak i innych strajkujących, dopóki akcja utrzymuje się w granicach prawa strajku.

:-:

Trzynastu fachowych spawaczy zapoznaje się z metodami amerykańskimi

PARYŻ. — Trzynastu francuskich spawaczy-fachowców, wyjechało w misji informacyjnej do Stanów Zjednoczonych, w ramach pomocy technicznej planu Marshalla.

Kierownikiem misji jest p. André Leroy, dyrektor centralnego urzędu i Instytutu spawaczy w Paryżu. Należy do niej m.in. p. Louis Dubois, szef wydziału spawania w kompanii Fives-Lille.

Wystawa „półwiecza archiwów"

Wystawa „półwiecze archiwów" obejmuje główne przedmioty, złożone w archiwach krajowych od r. 1900. Na zdjęciu: łańcuch niewolnika (z Martyniki) i popiersie rzeźbiarza Houdona „Wyzwolony niewolnik".

(Foto: Record)



Młodzież polska na Wychodztwie powinna piąć się na wyższe stanowiska

Prasa waszyngtońska rozpisała się ostatnio obszernie o zmianach zaszłych w Reconstruction Finance Corporation, i o p. J. Bukowskim, który pomimo tego, że jest republikaninem, został zamianowany przez prezydenta Trumana, głównym asystentem i zastępcą W. Stuart Symingtona, szefa RFC. To też piękne polskie nazwisko p. Bukowskiego jest dziś w Waszyngtonie prawie tak samo znane jak i nazwisko gubernatora Federalnej Rezerwy, M.S. Szymczaka.

Bukowski oświadczył, że to zaszczytne wyróżnienie zawdzięcza nie tylko swej pracy, lecz również licznym przyjaciołom spośród Polonii amerykańskiej.

Oświadczył, że należy się starać, by więcej młodych ludzi, zdolnych, rzetelnych i sumiennych, mających piękne polskie nazwiska wysuwać na ważne urzędy, gdyż tylko w ten sposób podniesie się prestiż Polonii i będzie możliwym skutecznie pracować dla sprawy polskiej.

P. Bukowski przekazał przedstawicielowi Zjednoczonej Prasy Polskiej następujące orędzie dla młodzieży polsko-amerykańskiej.

„Młodzież polsko-amerykańska — mówił Bukowski — powinna piąć się w górę na wyższe odpowiedzialne stanowiska, powinna z dumą podkreślać swe polskie pochodzenie, nie zmieniając nazwisk polskich i powinna wyposażyć się w dobry podkład wyższego wykształcenia, a później, wszystko jedno w jakim kierunku pójdzie, wszystko jedno jaki zawód sobie wybierze, powinna się starać wykonać swą pracę i powierzone jej zadanie zawsze trochę lepiej niż kto inny.

„Młodzież polsko-amerykańska — dodał p. Bukowski — ma wiele pięknych przykładów do naśladowania; mieliśmy bowiem w życiu Polonii Amerykańskiej wielu ludzi, którzy zaszczyt przynieśli dla narodu polskiego z którego pochodzili. Społeczeństwo amerykańskie z szacunkiem otacza wielu ludzi o polskich nazwiskach, a szacunek ten zdobyli oni uczciwością i pracą, wykonywaną zawsze trochę lepiej i sumiennej od kogoś innego".

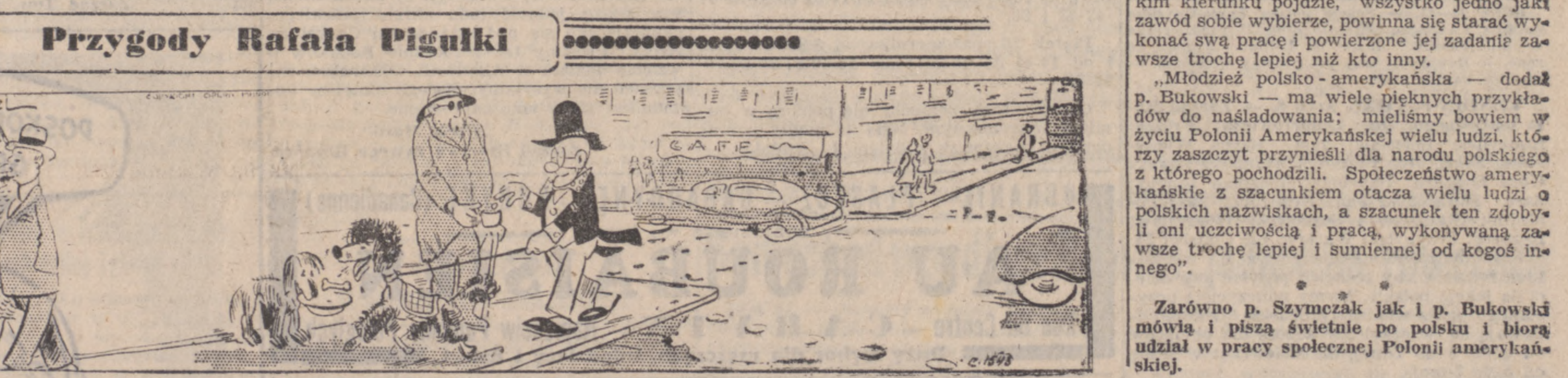
* * *

Zarówno p. Szymczak jak i p. Bukowski mówią i piszą świetnie po polsku i biorą udział w pracy społecznej Polonii amerykańskiej.

Przygody Rafała Pigułki

Oto gest „wielkiego pana":
Dobroczynność Rafa znana,
Bo gdy raz przez miasto kroczył
I pod murem ślepca zoczył,
Wnet do niego się skierował
I jałmużnę ofiarował.
Burek jego zaś „uczony",
Chociaż przecie jest łakomy,
Naśladuje pana swego
I daje kość psu biednego.

(x)



188) (Ciąg dalszy)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

— Bądź spokojna, pani. Za dziesięć minut będziesz miała chłopca.

— Czekam zatem w aucie!

— Zgoda.

Głosy zamilkły.

Rozległ się tylko przytłumiony odgłos skradających się kroków, zatrzeszczała jakaś naciśnięta gałązka, a potym zaległa cisza zupełna.

Wielkie sanatorium leżało samotne, pogrążone w mroku odwiecznego parku.

Okna były ciemne, lampy od dawna pogaszone.

Drżąc ze wzruszenia siadła Adelajda do małego auta, stojącego przy bocznej furtce sanatorium.

Rękoma objęła kierownicę, a oczy wlepiła w otaczający mrok.

Czy plan się uda?

Czy Leon przyniesie dziecko?

Minuta upływała za minutą.

Czekającej w napięciu kobiecie wydawały się one nieskończonością.

Skronie waliły jak młotem, różne myśli przebiegały w zawrotnym pędzie przez głowę. Starała się zachować spokój.

Czego się na prawdę gorączkować?

Czyliż nie odważała się już na gorsze, nie mrugnąwszy nawet powieką?

Czy bała się niepowodzenia planu?

Wstrząsnęła znów głową, jakby odganiając tę myśl.

Niepowodzenie?

Czyż to nie wykluczone?...

Nie — nie...

Frank musi wrócić do niej, musi stać się jej narzędziem zemsty.

On — albo tamta jasnowłosa, której ślad straciła...

Och — gdyby się udało tamtą odnaleźć!

Wówczas dzieło zemsty byłoby zupełne. Wówczas dzierżyła by w swych rękach szczęście Freda i rozbiła by je w jego oczach, by mu zadać męki, by go zdruzgotać zupełnie.

Wówczas dopiero odetchnie swobodnie!

Wówczas będzie pomszczona za wszystkie krzywdy, które cierpiała od niego od chwili, gdy tamta się zjawiła.

Twarz Adelajdy ściągała się coraz bardziej, w miarę zagłębiania się w rozmyślanie nad słodyczą wyrafinowanej zemsty.

Oddychała ciężko. Niecierpliwość rosła.

Bicie zegara na jakiejś dalekiej wieży kościelnej przeraziło ją.

Co to znaczy?

Gdzie jest Leon?

Czyżby go mieli nakryć?

A może nie znalazł drogi?

Otaczająca cisza ciężyła jej coraz bardziej.

Co się stanie, gdy plan jej chybi?

Oczy jej rozwarły się z przerażenia na samą myśl o tym. Ręce nerwowo zacisnęły się na kierownicy.

Sekundy wlokły się ciężko.

Nagle...

Szybkie lekkie kroki.!

Nareszcie...!

Zgrzytnęły zawiasy drzwiczek parkowych i pokazała się mała figura karła.

— Nareszcie! — krzyknęła Adelajda — nareszcie jesteś. Myślałam, że wszystkie nasze plany zniweczone...

— Właśnie tak się stało, pani — przerwał podnieconym głosem Leon — wszystko było na próżno!

— Na próżno?! — Słowo uwięzło jej w gardle.

Leon skinął.

— Tak jest, monsieur Harding wyjechał.

Adelajda zachwiała się.

— Wyjechał — już?

— Tak. Zostały tylko próżne komnaty.

— Och, za późno, za późno... — jęczała Adelajda.

— Tak jest — spóźniliśmy się cośkolwiek: dziecko odjechało wraz z przybranym ojcem.

Na chwilę zapanowało przygnębiające milczenie. Lecz Adelajda szybko otrząsnęła się. Podniecenie jej wzmogło się. Schwyciła karła obiema rękoma i zawołała:

— Za późno? — Przenigdy! Nie ustąpię, za nic w świecie! Leon, słyszysz? Ten chłopiec musi dostać się w moje ręce, ileby to nie miało kosztować... Nie, on nie zostanie u Freda, nie — w żaden sposób. Ja muszę go mieć, ja... ja...

Leon wzruszył ramionami:

— Wszak to niemożliwe, pani.

Wielkie jej szare oczy miotały pioruny, niby oczy tygrysicy w stanie najwyższego podniecenia.

— Czemuż ma to być niemożliwe, Leonie? Ja nigdy jeszcze nie cofnęłam się od zamierzonego planu, póki nie osiągnęłam celu. I tym razem go osiągnę. Opowiedz, coś tam znalazł.

— Bardzo prosto — zaczął Leon, rozsiadłszy się wygodnie na poduszkach automobilu. Wkradłem się niespostrzeżenie do apartamentów Hardingów, lecz zadziwiła mnie wielka cisza tam panująca. Zapaliłem więc ślepą latarkę i nie trudno było mi skonstatować przy jej świetle, że ptaszki wyfrunęły z gniazda i nam pokrzyżowały wszystkie plany. Ot co.

— Lecz jak to możliwe? Wszak zapewniała mnie onegdaj siastra Eugenia, która tam dobrze żyje z wszystkimi gośćmi, że Hardingowie zostają minimum jeszcze 8 — 10 dni. Czyżby mieli przejrzeć moje plany?

Leon położył swą wielką dłoń na ramieniu kobiety i rzekł uspakająco:

— Nie obawiaj się pani, nie przejrzano cię.

— Ale skądże możesz o tym wiedzieć? Skąd ten nagły wyjazd.

Leon zaśmiał się i odparł:

— Oczywiście, że nie chciałem wrócić do ciebie, pani, bez należytej informacji. W tym celu postarałem się podsłuchać rozmowę między nocnymi dyżurującymi, i z niej dowiedziałem się...

— Czegoś się dowiedział? — przerwała niecierpliwie.

— Wszystkiego, pani.

— No, gadajże wreszcie! Widzisz wszak, że wprost trzęsę się z podniecenia, a ty wleczesz się ospale jak osioł. Mówże wreszcie coś usłuszał?

Leon nachylił się bardziej do Adelajdy, aż poczuł jej gorący oddech na swej twarzy.

Lecz ona tym razem nie odsunęła się, jak to była zwykła czynić, lecz gorączkowo schwyciła jego rękę i nalegała gwałtownie:

— Mówże, mów! Co się stało?

— Sądziłem, że siostry, które tak lubiały małego Franka, zapewne wspomną o nim w rozmowie. I rzeczywiście przewidywania me sprawdziły się. Z tej gadaniny zrozumiałem, że Harding został nagle wezwany do domu z przyczyn związanych z jakimiś komplikacjami w jego interesie i że wczoraj przyjechał do Paryża jeden z jego urzędników, co przynagliło tak niespodzianie wyjazd.

Adelajda zagryzła wargi aż do bólu.

Była wściekła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

25-lecie Bractwa Różańcowego w Metz

W niedzielę 21 października Bractwo Różańcowe Niewiast w Metzu, obchodziło swój srebrny jubileusz istnienia. Na tę niecodzienną uroczystość, Zarząd Bractwa i członkinie przygotowywały się od dawna i nie szczędziły wysiłków, aby tylko uroczystość się udała. A że Bractwo w Metzu cieszy się popularnością, przeto na uroczystość przybyło dużo ludzi, tak z Metzu jak i okolicy.

Zarząd Bractwa, panie Mieluszyńska i Jaskólska, przy wydatnej pomocy pp. Salomonowej, Piekorskiej, Gwiazdowskiej i Glinowej i innych członkiń zorganizowały loterię fantową oraz przygotowały dobry placek, którym częstowano wszystkich gości.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. z kazaniem ks. dziekana Miedzińskiego. W czasie nabożeństwa członkinie przystąpiły do Stołu Pańskiego i odnowiły swoje przyrzeczenie służby Bogu i Polsce.

Po obiedzie w ładnej sali „Kursal" odbyła się akademia, która została otwarta powitaniem gości pieśnią. Z kolei przemówiła prezeska p. Mieluszyńska. Patron Bractwa ks. dziekan Miedziński w swoim przemówieniu podkreślał zasługi członkiń organizacji. Sprawozdanie z działalności Bractwa odczytała sekretarka p. Jaskólska Leonia.

W przemówieniach gości, wśród których zauważyliśmy prezesa Okr. P.Z.K., p. Markiewicza, sekr. p. Krakowiaka, p. mg. Salomona, prezesa „Sokoła", p. Wachowiaka, prezesa b. Grenadierów, p. Krzystonia, podkreślano zbożną rolę Bractwa.

Program artystyczny uroczystości był bardzo urozmaicony, został wykonany pod kierownictwem dzielnej prezeski p. Mieluszyńskiej. Goście rzęsiście oklaskiwali wykonawców. Szereg wierszy i deklamacji patriotycznych i ludowych wygłosiły polskie dzieci, jak Biota, Krajówna, Krzystoń, Głowacz, Ratajczyk, Spiler i inne.

Młodzież z K.S.M.P. z Rombas popisywała się śpiewem, tańcami i inscenizacjami. Były także występy solowe, bardzo piękne przy akompaniamencie na pianinie p. Jastrzębskiego. Śpiew solowy wykonały p.p. Jaskólska Teresa i Konieczna Jadwiga.

Pod koniec akademii, dano wesoły skecz p. t. „Skandal na szosie". W międzyczasie miejscowi śpiewacy i śpiewaczki z Rombas, pod kierownictwem p. Kowalskiego, pieśnią głosili sławę polską, a muzyką koncertową na harmonii i mandolinie upiększano całość programu.

Późnym wieczorem zakończyła się akademia Bractwa Różańcowego. W.

Na 20 lat ciężkich robót został skazany handlarz bydła, który zabił swą przyjaciółkę

AIX EN PROVENCE — Przed sądem przysięgłych Bouches du Rhone, rozegrał się epilog dramatu, który przed kilku miesiącami rozegrał się w jednej z kawiarń marsylskich.

Handlarz bydła, 48-letni Jan Bossa, zranił wówczas śmiertelnie swą przyjaciółkę, 23-letnią Szymonę Fabre, za to, że nie chciała z nim zamieszkać.

Jan Bossa został skazany za zabójstwo na 20 lat ciężkich robót.

Wieśniak zabił kijem orła

TULUZA. — Henryk Boret, wieśniak z Carbonne (Haute Garonne), ubił na swym podwórzu orła, gdy ten rzucił się na stado kur. Rozpiętość skrzydeł drapieżnego ptaka wynosiła 1 m. 63 cm.

Koza zjadła portfel z 3.000 franków

LIMOGES. — W Saint Cirgues la Loutre (Corrèze) koza pasąca się na przydrożnym pastwisku, natknęła się na marynarkę którą pod krzakiem złożył drwal Albert Vallon. Koza zniszczyła marynarkę i na dobitek zjadła portfel, w którym drwal miał poza dokumentami, 3.000 franków.

„Pierrot le fou Nr 2" przed sądem przysięgłych Sekwany

Paryż. — Przed sądem przysięgłych Sekwany rozpoczął się we wtorek proces przeciw niebezpiecznemu gangsterowi „Pierrot le fou Nr. 2". Gangster odpowiada za 20 spraw: włamania, napady i kradzieże, w 11 innych wypadkach toczą się jeszcze dochodzenia. Rozprawa potrwa około 8 dni. Pierwszy dzień rozprawy został poświęcony stwierdzeniu personalii oskarżonego i zapoznaniu się z aktem oskarżenia.

Na zdjęciu oskarżony pilnowany przez dwóch żandarmów przysłuchuje się z ławy oskarżonych rozprawie.



(Foto: Record)

Motocyklista spowodował wypadek śmiertelny

METZ. — Pan Alfred Bur, który w towarzystwie p. Beckera jechał na motocyklu, najechał w przejeździe przez Longeville-lez-St.-Avold, na małżonków Sur. Pani Sur upadając, odniosła tak ciężkie okaleczenia, że zmarła nim zdążyło nadjechać pogotowie lekarskie.

Podpalacz został skazany na 10 lat ciężkich robót

NANCY. — Mechanik Łucjan Georgel z Villey St. Etienne, stanął przed sądem Meurthe et Moselle oskarżony o umyślne wzniecenie pożaru. Georgel podpalił dom, gdyż nie mógł się zgodzić z żoną.

Podczas akcji ratunkowej, Georgel zachował się cynicznie.

Sąd skazał podpalacza na 10 lat ciężkich robót.

Piszą nam:

O wspólną „Gwiazdkę" w Mulhouse

Pomimo że jeszcze przeszło dwa miesiące dzieli nad od Bożego Narodzenia, jednak od dłuższego już czasu na tutejszym terenie daje się słyszeć ożywioną polemikę, dotyczącą „gwiazdki".

Kierując się troską zdrowia duszy polskiej, naszej dziatwy którą do tej pory tak troskliwie się opiekujemy, by utrzymać tych najmłodszych, nie tylko w duchu polskim, ale zdala od wszystkich rozgrywek i nieporozumień organizacyjnych, postanawiamy sprawę „Gwiazdki", która dotyczy nie tylko dorosłych ale przede wszystkim i bezpośrednio dziatwy naszej, oprzeć ją o szkołę polską, jako instytucję niezależną, stojącą z dala od wszelkich rozgrywek.

Wobec tego Opieka Rodzicielska zwołuje w tej sprawie ogólne zebranie, które odbędzie się dnia 27. X. br. w sobotę o godz. 20. w świetlicy przy rue Strasbourg Nr. 53 (obok kanału).

Proszeni są wszyscy Polacy dobrej woli, wszystkie organizacje tak stare jak nowopowstałe. Tą drogą apelujemy do serc wszystkich Rodaków, którym sprawa polska stoi przede wszystkim na oku, by zechcieli przybyć i wspólnie omówić poruszany temat.

Zaproszeń specjalnych rozsyłać się nie będzie. Powyższy komunikat należy uważać za oficjalne zaproszenie, skierowane do wszystkich organizacyj, wszystkich Rodaków, a przede wszystkim wszystkich Rodziców naszego terenu.

OPIEKA RODZICIELSKA

P.S.L.

DENAIN. — Zarząd Koła P.S.L. zwołuje swe zebranie 28. X. br. o godz. 15.30 w sali zebrań (Place Gambetta). Uprasza się o punktualność.

SARTROUVILLE.—Polskie Stronnictwo Ludowe podaje do wiadomości, że dnia 28. 10. odbędzie swe miesięczne zebranie o godzinie 15.30 w Hotelu „Chez Rocher". Z powodu ważnych spraw do omówienia, między innymi przyszłej „gwiazdki". Zarząd Koła P.S.L. w Sartrouville prosi o przybycie punktualne wszystkich członków.

Sympatycy mile widziani.

Bractwo Kurkowe

MARLES - AUCHEL. — Zarząd Bractwa Kurkowego podaje do wiadomości, że w niedzielę 28. września odbędzie się zebranie kwartalne o godz. 10-tej rano punktualnie. Rewizorzy kasy są proszeni o przybycie punktualne o godz. 9.30.

O jak najliczniejsze przybycie wszystkich kolegów prosi Zarząd. Ważne sprawy.

Tow. Hodowlane

OSTRICOURT. — Tow. Hodowlane „Dobre Gniazdo" zwołuje miesięczne zebranie na niedzielę dnia 28 bm. o godz. 15 u p. Kubiaka (naprzeciw sali św. Stanisława).

Jest to ostatnie zebranie przed wystawą, dlatego obecność wszystkich członków pożądana.

MAZINGARBE. — Towarzystwo Hodowlane „Leghorn" donosi, iż urządza swą wystawę w sali p. Bajona w dniach 8 i 9. grudnia. Bilety wpisowe są do dyspozycji u Gierala Witolda Nr. 510, Cité II i u Grolewskiego Edmunda, 213, Cité II. Odnośnie wyjazdu na wystawę międzynarodową do Lille ostatni zapis 31. października u sekretarza.

MARLES-LES-MINES. — Tow. „Zjednoczenie Hodowlane", podaje do wiadomości członkom, iż odbędzie kwartalne zebranie w niedzielę 28. października o godz. 3. po południu w lokalu p. Rosika w Auchel. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

Zarząd prosi o liczne przybycie. Sprawa paszy i słomy oraz wystawy w Lille.

Kombatanci

LEFOREST. — Koło byl. członków P.O.W.N. podaje członkom do wiadomości, iż zebranie Koła odbędzie się 28. bm. w sali p. Vion o godz. 10-ej rano. Obecność wszystkich członków pożądana. Bardzo ważne sprawy. Zarząd

* * *

Również w tym samym dniu odbędzie się zebranie Koła Zw. był. Wojskowych o godz. 11-ej. Zarząd prosi o liczne przybycie.

OIGNIES - OSTRICOURT. — Koło Rezerwistów i był. Wojskowych Oignies - Ostricourt zwołuje miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 28. 10. o godz. 15-tej w lokalu zebrań p. Boehma (Oignies-Chapelle).

Zarząd prosi o przybycie wszystkich członków. Sympatycy mile widziani.

Zaginęła!...

LENS. — Pani Łucja Wichmarek, lat 34, zamieszkała w Lens, wyszła z domu w dniu 14. października wraz z dwojgiem swych najmłodszych dzieci i dotąd nie powróciła. Poszukiwania jej przez rodzinę u znajomych i krewnych, nie dały rezultatu.

Policja zajęła się sprawą i rozesłała rysopisy zaginionych.

Uwaga Rodacy z Marles-les-Mines i okolicy!

Tow. Kult. Ośw. Marles - Auchel zwraca się do byłych czytelników biblioteki pow. tow. z prośbą aby zechcieli zwrócić przeczytane już książki jak najspieszniej do bibliotekarza kolegi Anioła Wł. w Marles-les-Mines, Rue Perigeux Nr. 32, lub Rue Dunkerque Nr. 18 w celu całkowitej reorganizacji biblioteki, która obecnie mieści się u kol. Słysza Jana, przy Rue Jean-Jaurès (w zabudowaniach p. Budzyńskiego Waleriana). Stąd można książki już wypożyczać. Godziny urzędowania na miejscu. Za Zarząd: Krzyzosiak, Sylw. sekr.

Otwarcie sezonu bokserskiego w Lens...

Skéna, Mathieu, Bataille wystąpią na ringu

W piątek 26. października odbędzie się w kinie Apollo w Lens, otwarcie sezonu bokserskiego. Organizatorzy przewidzieli na ten wieczór 5 walk zawodowców, poza tym cztery amatorów.

Do najsensacyjniejszych spotkań należeć będzie spotkanie Skéna — Mathieu. Skena był kandydatem na mistrza Europy w wadze muszej, Mathieu jest byłym mistrzem Francji.

A oto program walk:

Waga musza — 10×3 Lou Skena (Paryż) — Mathieu (Paryż).

Waga kogucia — 8×3 Dumesnil (Paryż) — Monier b. mistrz Flandrii.

Waga piórkowa — 10×3 Bataille (Amiens) — Legendre (Pary).

Waga półśrednia — 6×3 Dugenie (finalista mistrzostw Flandrii) — Czaplicki (Libercourt).

Waga musza 6×3 Chretien (Lens) — Moncerf Jebri (Tunizyjczyk, Paryż).

Cena miejsc: 150, 250, 40, 500, 600, 800 i 1.200 franków.

Początek spotkań o godzinie 20.30.

LENS 12—14. — Sekcja polska Force-Ouvrière zwołuje kwartalne zebranie dnia 28 października w sali „Familia", Route de Béthune, o godz. 10 rano. — Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. — Sprawy bardzo ważne.

VENDIN-le-VIEIL, szyb 8. — Zarząd Koła teatralnego im. Lenartowicza: Prezes: Budzyński Bolesław; zast.: Sarna Władysław; Sekretarz: Komorek Stanisław; zast.: Góra Ryszard; Skarbnik: Woźniak Ignacy; zast.: Szwabiński Jan; Rewizorzy kasy: Pośiodnik Stanisław i Sosnowski Władysław; Reżyser: Przybylski Wacław, rue Courbet 21.

Koło teatralne apeluje gorąco do wszystkich rodziców, by zechcieli posyłać swe dzieci na lekcje polskie. Mamy nauczyciela przysłanego przez władze francuskie. Lekcje odbywają się w szkole, w sobotę dla chłopców od godz. 5 do 7-mej, dla dziewcząt w środę od 5 do 7-mej.

26-lecie Bractwa Różańca w Villers

Bractwo Różańca Żywego w Villers obchodzi dnia 28. października swą 26-tą rocznicę w Courcelles-lez-Lens w sali p. Lequeux.

W sobotę 27. października spowiedź św. w kaplicy w Villers od godz. 7-ej do 8-ej.

W niedzielę msza św. o godz. 10.30 w intencji Bractwa i za zmarłe członkinie.

Po południu uroczysty obchód rocznicy w sali p. Lequeux.

W programie występy dzieci oraz dwa przedstawienia: 1) Dramat wiejski „Tragiczny los" i wesoła komedyjka: „Gogo". Otwarcie kasy o g. 17-ej. Po uroczystości zabawa taneczna.

Na obchód zarząd Bractwa zaprasza wszystkich Rodaków miejscowych i z okolicy. Zarząd

Do Polonii Bruay i okolicy

Towarzystwo Młodzieży Polskiej pod opieką św. Kazimierza z Bruay (K.S.M.P.-m.) odbędzie w niedzielę, dnia 28. października br. uroczystość poświęcenia nowego sztandaru połączoną z obchodem Święta Chrystusa Króla.

Akt poświęcenia sztandaru odbędzie się w kaplicy polskiej „Serca Jezusa" o godz. 11-ej.

Po południu z okazji tych uroczystości odbędzie się akademia w sali „Bar Polski" w Bruay o godz. 4-ej.

W czasie akademii odbędą się piękne występy teatralne, śpiewacze i muzyczne.

Towarzystwa młodzieży uprzejmie zapraszają bratnie Tow. Rodziców, oraz całą Polonię Bruay i z okolicy do brania udziału w tej uroczystości.

Prosimy Tow. miejscowe o wysłanie sztandarów na Mszę św.. Zarząd K.S.M.P.-m.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Komitet Tow. Miejscowych prosi wszystkie Towarzystwa o wysłanie 28. bm. sztandarów na Mszę św. do kaplicy polskiej na 7-ce na godz. 11-tą, z okazji poświęcenia sztandaru K.S.M.P.-m. 7-ka.

Po obiedzie zapraszamy całą Polonię z Bruay i okolicy do licznego udziału w akademii ku czci Chrystusa Króla, która odbędzie się w sali „Bar Polski". Początek o godz. 15-ej. Zarząd

MARLES-LES-MINES. — Kwartalne zebranie Sekcji Polskiej F. O. odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godz. 10-ej w lokalu p. Michalczaka.



LENS-MIASTO o szyb 2. — K.T.M. zwołuje zebranie 28 bm. o godz. 14.30 w sali p. Żołnierkiewicza. Proszone są wszystkie zarządy towarzystw w skład KTM wchodzące. Zaprasza się także towarzystwa nie wchodzące w skład Komitetu, a które chcą wspólnie z Komitetem urządzić gwiazdkę.

Wypłata 15% dodatku do rent górniczych

Sallaumines. — W czwartek 25. października w merostwie od 8.30 do 12 i od 14-ej do 16-ej.

Billy-Montigny. —. W czwartek 25. października w merostwie od 14-ej do 16-ej.

Noyelles-sous-Lens. — W piątek 26. października w merostwie od 8.30 do 11.30.

Loos-en-Gohelle. — W piątek 26. października w merostwie od 14-ej do 16-ej.

Fouquières-lez-Lens. — W sobotę 27. października od godz. 8.30 do 11.30.

Bruay-en-Artois. — Czwartek 25. października od 8.30 do 11.30 serie 30-32-38; od 14-ej do 16.30 serie 05-12-13-17-31-35-37-39-41-42-43 i 90.

Piątek 26. października od 8.30 do 11.30 i od 14-ej do 16.30 serie 18-50-57-60-67-70-72-75.

Osoby, które pieniędzy nie pobiorą w terminie wyznaczonym, będą je mogły pobrać dopiero począwszy z dniem 1. grudnia.

Święto Chrystusa Króla w Troyes

Bractwo Żywego Różańca w Troyes z udziałem K.S.M.P. i Amatorskiego Koła Teatralnego zaprasza całą Kolonię do wzięcia udziału w uroczystości św. Chrystusa Króla, którą obchodzić będziemy pod protektoratem Zjednoczenia Katolickiego w niedzielę 28 października br., z następującym programem:

O godz. 11,15 rano w kościele St. Remy — uroczysta Msza św. o opiekę i błogosławieństwo Boże dla Rodaków, z udziałem pocztów sztandarowych organizacji polsko - katolickich.

Po południu o godz. 4, ostatnie Nabożeństwo Różańcowe z błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu, w kościele St. Remy.

O godz. 5 po południu, w Domu Polskim, 16-18, Rue du Palais de Justice, Akademia. Piękne występy młodzieży, krótki referat, i różne niespodzianki.

W imię zgody i braterstwa chrześcijańskiego prosimy wszystkie organizacje bez wyjątku o wzięcie udziału w nabożeństwie ze sztandarami o ile posiadają, by zamanifestować naszą jedność ludu chrześcijańskiego, skupiającego się pod sztandarem Chrystusa Króla. Prosimy też serdecznie Rodaków o wzięcie udziału w Akademii. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy, dlatego niniejszy komunikat służy jako zaproszenie.

„Cześć Marii"

Zarząd Bractwa Żywego Różańca.

Uwaga Polacy w Angers i okolicy!

Zarząd Tow. św. Michała w Angers (M. et L.) zawiadamia wszystkich Polaków w Angers i okolicy, że nabożeństwo polskie odbędzie się nie w niedzielę 28 października, jak to było podane w komunikacie poprzednim, ale w dniu 4 listopada. Początek nabożeństwa o godz. 10 rano w kaplicy sióstr du „Bon Conseil" przy ul. Pasteur'a, jak zwykle.

Zarząd liczy na liczny udział Polaków w tym nabożeństwie, bez względu na to czy należą lub nie należą do Towarzystwa.

Wszyscy Polacy są serdecznie proszeni o wzięcie udziału w tym nabożeństwie, by choć od czasu do czasu u stóp ołtarza zamanifestować naszą solidarność narodową i religijną. Zarząd Tow. św. Michała.

Nabożeństwo i Msza św

Nabożeństwo polskie w niedzielę dnia 28 października br.

Créhange-Cité. — Msza św. o godz. 11.15.
Morhange. — Msza św. o godz. 16.

Przed jedną i drugą Mszą św. okazja do spowiedzi św.

Oprócz tego we wtorek 30 października spowiedź św. w l'Hopital - Bois-Richard o godz. 9 rano; w Créhange-Cité o godz. 14; w Creutzwald, 31 października br. o godz. 15-ej. — Wszystkich serdecznie zaprasza

Ksiądz polski.

Polki

LIBERCOURT. — Tow. Polek „Wanda" zawiadamia wszystkie członkinie, iż tow. urządza w dzień św. Katarzyny, to jest niedziela 25. listopada 1951 r. wieczorek.

Kto chce się wesoło zabawić, niech przybędzie na wieczorek a nie pożałuje. Bliższych informacji udziela Zarząd

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

DENAIN. — Tow. św. Barbary odbędzie swe zebranie dnia 28 października br. o godz. 15 u p. Sobeckiego.

LIBERCOURT. — Zebranie Towarzystwa Górników Polskich pod opieką św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dnia 28. 10. o godzinie 14. w sali św. Kazimierza, szyb 5.

O liczne przybycie członków i sympatyków uprasza Zarząd

Bractwo Różańcowe

MAZINGARBE II. — Bractwo Różańcowe podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w czwartek 25 bm. o godz. 16 w sali p. Bajona.

O liczny udział prosi Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

Chór Kościelny św. Elżbiety w Lens

Lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek dnia 25. 10. br. w kaplicy, o godzinie 18.30.

Podaje się do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28. 10. br. o godzinie 15.30 odbędzie się zebranie w sali „Familia" (przy Route de Béthune).

O liczny udział prosi Zarząd

HOUDAIN. — Koło Muzyczne „Echo" Houdain podaje członkom do wiadomości, iż zbiórka na wyjazd na konkurs związkowy odbędzie się w niedzielę 28. 10. o godz. 12.30. Odjazd o g. 13-ej. Orkiestra dęta i symfoniczna winna przybyć w komplecie. Zabrać pulpity, czapki oraz legitymacje.

Dnia 22. października 1951 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój kochany Mąż, nasz drogi Ojciec, Teść, Dziadek i Kuzyn

śp. Stanisław BOEHM

przeżywszy lat 65

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25-go bm. o godz. 15,30 z domu żałoby przy 49, Rue d'Aubusson, NOYELLES-sous-LENS (P.-de-C.)

Dnia 22 października 1951 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, mój kochany Mąż, nasz drogi Ojciec, Teść i Dziadek

śp. Stanisław WOŹNIAK

w 55 roku życia

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25-go bm. o godz. 9.30 z domu żałoby przy 32-e Rue nr. 2 w ROUVROY-NOUMÉA — W kościele św. Ludwika o godz. 10-ej.

Za niedozwolone zabiegi...

DOUAI. — Przed sądem karnym Douai stanęła 64-letnia wdowa Celina Bar z Dorignies-les-Douai. Niewiasta zasiadła na ławie oskarżonych za niedozwolone zabiegi. Sąd skazał Barową na 3 lata więzienia oraz grzywnę 60.000 franków.

18-lecie Koła Rez. i b. Wojsk w Lallaing

Koło Rezerw. i byłych Wojsk. urządza w niedzielę, dnia 28-go października br. swą 18-tą rocznicę istnienia w sali kol. Ciszewskiego z następującym programem:

O godz. 8.30 Msza św. za duszę śp. generała Sikorskiego i zmarłych członków. Koła i Tow. posiadające sztandary proszone są o przysłanie takowych na Mszę św.

Po Mszy św. złożenie wieńca przed pomnikiem poległych. Od godz. 16-ej do 17-ej przyjmowanie Kół, Towarzystw i gości. O godz. 17-ej otwarcie uroczystości punktualnie oraz przywitanie. Występ Chóru Kościelnego z pieśnią powitalną. Przemówienia. Dekoracja zasłużonych kolegów. Występ dzieci Koła Polek z inscenizacją i śpiewem. Występ Koła Teatralnego im. Ignacego Paderewskiego ze sztuką „Miłostki Ułańskie" i inscenizacją „Jadą Ułani" (piękna dekoracja i kostiumy). Zakończenie uroczystości odśpiewaniem „Roty".

Po akademii uroczystości zabawa taneczna.

Podczas uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody. oraz loteria fantowa.

Na powyższą uroczystość serdecznie zaprasza się wszystkich rodaków z Lallaing i okolicy.

Zarząd

Ogień zniszczył fermę w Abbécourt

LAON. — We wtorek w godzinach popołudniowych, powstał pożar w zabudowaniach zagrody wieśniaczej rolnika Kamila Clément w Abbécourt, pod Laonem. Zabudowanie, w którym mieściły się stajnia, obora i stodoła, spłonęło. Spaliły się nie tylko narzędzia, słoma, zapasy siana, lecz również bydło, gdyż wszystkiego nie zdołano na czas wyprowadzić.

Straty wynoszą kilka milionów franków. W akcji ratunkowej brało udział kilka straży pożarnych, między innymi straż z Chauny.

Przed sądem przysięgłych Górnej Garonny stanęła...

...wieśniaczka Józefa Lindon, oskarżona o zamach na życie męża

TULUZA. — Józefina Lindon, z domu Bergail, zamieszkała w Vitarelles pod Montbéron (obwód Tuluzy), podała mężowi truciznę, by go się pozbyć. Ten czyn spowodował jej aresztowanie i niewiasta zasiadła we wtorek na ławie oskarżonych sądu przysięgłych Górnej Garonny, by odpowiedzieć za niecny swój czyn.

Obok niej znalazł się na ławie oskarżonych Hiszpan, robotnik rolny, José Marti. Mężczyzna, dla którego niewiasta chciała otruć męża, był oskarżony nie tylko o współnictwo w zbrodni, lecz o namówienie niewiasty do złego czynu.

Niewiasta podczas rozprawy oskarżyła przyjaciela o namówienie jej do zbrodni. Hiszpana przedstawiła jako człowieka gwałtownego, który podać jej miał również sposób do usunięcia męża.

Mężczyzna zaprzeczył zarzutom i oświadczył, że nigdy nie miał zamiaru pozbyć się rolnika, a romans z wieśniaczką uważał za przejściowy.

Dane zebrane odnośnie niewiasty były dla niej niekorzystne i sąd biorąc to pod uwagę, skazał niewiastę na 15 lat ciężkich robót.

Marti został uwolniony.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca



Kto dobrze trawi, dobrze śpi

Wiele osób źle sypia, gdyż trawienie ich jest uciążliwe. Osoby te dobrze zrobią, gdy się przyzwyczają do picia co wieczór po kolacji filiżanki gorącej herbaty VICHYFLORE. Dzięki licznym roślinom leczniczym, z których się składa, VICHYFLORE ułatwia trawienie, działa przeciwko ociężałości, paleniu i wzdęciu. Wskutek tego sen staje się spokojniejszy. VICHYFLORE do nabycia we wszystkich aptekach w cenie 95 fr. —
(V. 846 P. 8788) (20 st. F)

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

DZIEWCZYNA, poważna, znająca się na kuchni, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. — Pisać do: LEURENT, 49, Bld Gambetta, TOURCOING (Nord). (2422)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, do lat 30, znająca się na kuchni, potrzebna do samotnego mężczyzny. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Zgłosz. do: CES Bronisław, — 11, rue J. Chanrion, GRENOBLE (Isère). (2424)

Potrzebny młody CZELADNIK RZEŹNICKI. — Zgłosz. do: JABŁOŃSKI, 86, rue A. Lefebvre, LENS (P.-de-C.) (2423)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

MĘŻCZYZNA, obyw. franc., znający pracę biurową — księgowość, jęz. franc., niemiecki i polski, oraz posiad. prawo jazdy, szuka zajęcia w okolicy Lens. — Pisać do „Narodowca" pod nr. 2428.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)